

ŁÓDZKIE ECHO WIECZORNE



Numer pojedynczy 20 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229. Redakcja otwarta od godz. 8 rano do 4 po poł. Administracja czynna od godz. 8 rano do 7 wiecz. bez przerwy. Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godz. 1 do 3 po południu.

Stosunki płatnicze w Polsce znacznie się poprawiły. Znamienny głos zagranicy.

Wiedeńska „Neue Freie Presse” donosi: Stosunki handlowe pomiędzy Austrią a Polską w ostatnim czasie stały się **bardzo ożywione**. Stery kupieckie twierdzą, że stosunki płatnicze w Polsce znacznie się poprawiły i zwiększyła się pojemność rynku polskiego dla towarów austriackich.

Rozwój eksportu byłby znacznie większy, gdyby istniejące ograniczenia importowe w Polsce zostały złagodzone. „N. F. P.” wyraża nadzieję, że rząd polski wobec znaczącej poprawy bilansu handlowego, jaka ostatnio nastąpiła, okaże przy rokowaniach rad ustaleniem kontyngentu importowego większy liberalizm.

Oślawiony bandyta padł z ręki kolegów. Śmierć brata przywódcy opryszków.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 24. 9. — Dzisiejszej nocy na ulicy Karolkowej zastrzelono jakiegoś człowieka. Mordercy umknęli bezkarnie, korzystając z ciemności. Okazało się, że za bity jest osławiony bandyta, 34-letni Hipolit Zieliński, brat zabitego przed rokiem w walce z policją króla bandytów Wiktora Zielińskiego.

Hipolit padł prawdopodobnie ofiarą po rachunków lub też zemsty kolegów. Zabity osierocił żonę i troje dzieci.

Nieustanny deszcz i mgła psują Anglikom humor.

(Od własnego korespondenta).

London, 24 września. W całej Anglii już od kilku dni **pada obfity deszcz**. W Londynie z tego powodu przewróciło się na mokrym asfalcie **kilka autobusów** przy czym 30 osób zostało ciężko rannych.

List rosyjskiego Komitetu emigracyjnego do marszałka Piłsudskiego w sprawie wydalenia emigrantów z Polski.

(Własny telegr.)

Paryż, 24. 9. — Rosyjski Komitet Emigracyjny w Paryżu wystosował do marszałka Piłsudskiego list, w którym dowodzi, że emigranci rosyjscy w Polsce **zawzięcie się zachowywali** lojalnie wobec władz i nigdy nie stwarzali niemiłych precedensów. Dlatego Komitet prosi usilnie, aby marszałek Piłsudski **wstrzymał dalsze wydalenie emigrantów rosyjskich z Polski.**

zachowywali lojalnie wobec władz i nigdy nie stwarzali niemiłych precedensów. Dlatego Komitet prosi usilnie, aby marszałek Piłsudski wstrzymał dalsze wydalenie emigrantów rosyjskich z Polski.

W najbliższym czasie ukaże się rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie rejestracji skonfiskowanego przez Rosjan mienia osób prywatnych.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 24 września. Ministerjum Sprawiedliwości opracowało projekt rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie rejestracji mienia nieruchomości skonfiskowanego ongiś przez Rosjan.

za udział w walkach o niepodległość Polski, a które obecnie znajduje się w posiadaniu skarbu państwa. Rejestracja ta — jak słychać — niema jednak na celu ewentualnej wypłaty strat osobom poszkodowanym.

Dwa zamachy kolejowe.

Dzięki czujności dróżnika

nie doszło do strasznej katastrofy.

Lwów, 24. 9. — Władze państwowe we Lwowie zostały w piątek rano zaalarmowane wiadomością o groźną przemieszczających zamachach na pociąg, dokonanych równocześnie w dwóch punktach pod Stanisławowem.

W nocy z piątku na sobotę obchodowy strażnik sieci kolejowej w Stanisławowie przechodząc torem w kierunku ku stacji Jamnica, na szlaku Lwów — Stanisławów **urzął na torze** leżącą w poprzek belkę.

Przy próbie zrzucenia jej z toru spotrzył, że było to zadanie ponad jego siły, albowiem belka była żelazna, a jeden jej koniec był **śrubami przytwierdzony** do szyn.

Wkrótce potem znaleziono opodal tego miejsca na biegnącym równolegle torze szlaku Stanisławów — Stryj w ten sam sposób rzuconą w poprzek na torze i przymocowaną do szyn tak samo żelazną belkę.

O odkryciu planowanego zamachu zawiadomiono natychmiast urząd ruchu w Stanisławowie. Z obu szyn przeszkody usunięto i ożywiony na tych linjach ruch pociągów **nie doznał przerwy.**

Technika wykonania zbrodni identyczna w obu wypadkach świadczy, iż nie zachodzi tutaj złośliwy wybryk wyrostków wiejskich, ale że jest to przemyślana i ze znajomością rzeczy wykonana działalność bandy antypaństwowych organizacji.

Sprawców pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Setną trzydziestą czwartą PREMJE w kwocie 30 zł. za uwagę i przechowanie numeru „Łódzkiego Echa Wieczornego” otrzymał p. Stanisław Kamiński, kowal, zamieszkały przy ul. Zamenhofska 29. Prenumeratorem.

Pierwsza przedg. warszawska.

Londyn	43,51
Nowy-Jork	8,91
Paryż	35,06
Szwajcaria	172,45

Druga przedg. warszawska.

Dolar w obrotach prywatnych	8,92
-----------------------------	------

Pierwsza przedg. gdańska.

Warszawa	57,71
Złoty	57,76
Dolar	5,15
Przekaz na Warszawę	8,93

Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty po kursie — 8.89	
Prywatnie dolar w żądaniu	8,92
W płaceniu	8,91
Tendencja spokojna Podaż dostateczna.	

Nadużycia w biurze adresowym magistratu warszawsk. Kombinacje ze znaczkami stemplowymi.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 24. 9. — W biurze adresowym magistratu warszawskiego wykryto nadużycia, których dopuszczało się kilku urzędników. Polegały one na odklejaniu znaczków stemplowych ze starych kart meldunkowych i nalepieniu ich na nowych blankietach. Nadużycia te trwały już dłuższy czas, a korzyści prócz niesumiennej urzędników wyciągali również z tego **rzadcy domów.**

Sprawców pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Zdobywcy premij za uwagę i przechowanie „Łódzkiego Echa Wieczornego”.



P. M. Teniakow, ul. Wójtowska 2.



P. E. Radwański, ul. Kifińskiego 190.



P. F. Szczęśna, ul. Krucza 7.



P. C. Rytei, ul. Piotrkowska 155.



P. K. Kowazik, ul. Północna 8.



P. Z. Szczurowska, ul. Składowa 37.

Nowa pragmatyka dla pracowników państwowych

będzie wydana przed Nowym Rokiem.

Z Warszawy donoszą:
Z przebiegu konferencji, jaką p. minister poczty i telegrafów Miedziński odbył wczoraj z delegatami zarządu głównego Związku Pracowników Poczty, Telegrafów i Telefonów, wynika, że opracowywana przez rząd nowa pragmatyka dla pracowników państwowych, będzie przypuszczalnie wydana jeszcze przed Nowym Rokiem. Nowa pragmatyka ma obejmować także pracowników poczty, telegrafów i telefonów.

Delegacja w odpowiedzi oświadczyła, że gdyby ogólna pragmatyka uwzględniała postulaty pocztowców, zawarte w obecnym projekcie pragmatyki odrębnej, to Związek nie będzie upierał się przy wprowadzeniu w życie pragmatyki odrębnej.

W końcu delegacja zaprosiła min. Miedzińskiego na ogólny zjazd pocztowców, który rozpocznie swe obrady w Warszawie dnia 25 b. m.

A wszystkim winien Zjazd w Dzikowie.

Przewodniczący Związku Legjonistów ustępuje.

Warszawa, 24. 9. — „Gazeta Warszawska Po ranna” donosi, że udział pułkownika Sławka w dzikowskim zjeździe konserwatystów wywołał silne poruszenie w kręgach legjonistów, gdzie wysunęło przeciwko pułkownikowi Sławkowi poważne zastrzeżenia.

Jak twierdzi „G. W. P.” pułkownik Sławek, chcąc uprzedzić wszelkie ewentualne wystąpienia przeciw niemu postanowił sam usunąć się ze stanowiska przewodniczącego Związku Legjonistów.

Masz za moją brzydotę!...

Mściwa krawcowa.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 24. 9. — Przed paru tygodniami pracownik fryzjerski Stanisław Olszewski czesząc niejaką Zofję Panek, krawcową z zawodu spowodował wybuch maszyny sprężynowej od której zapaliły się szaty na klientce. Strasznie poparzoną krawcową odwiezło pogotowie do szpitala skąd wyszła zupełnie oszpecona. Wczoraj wieczorem, gdy Olszewski w towarzystwie kolegów wychodził z zakładu fryzjerskiego, Pankowa zaczajona

w pobliżu z okrzykiem

„Masz za moją brzydotę!”

usiłowała wylać na niego zawartość glinianego garnuszka. Koledzy Olszewskiego zdołali temu przeszkodzić. Okazało się że w garnuszku znajdował się kwas siarczynowy.

Aresztowana Pankowa oświadczyła policjantowi, że choćby miała umrzeć w więzieniu, to

nie daruję Olszewskiemu

i przy pierwszej lepszej okazji wypali mu oczy.

Z drukarni „Ars” zdjęto pieczęcie.

Warszawa, 24. 9. — Wczoraj policja otworzyła drukarnię NPR „Ars”, zdejmując pieczęcie. W drukarni przystąpiono do pracy. Do naczelnego prokuratora zgłoszili się w ciągu przedpołudnia posłowie NPR: Chądzyński i Michalak

ze skargą na rowizję w drukarni „Ars”

i w lokalu partyjnym na Nowym Świecie, Warta policyjna pod tym lokalem stała jeszcze do godz. 12 w południe.

Nowa kolej do Gdyni.

Amerykańskie tempo robót.

Bydgoszcz, 24 września. Wczoraj na stacji Bydgoskiej rozpoczęto roboty ziemne około budowy toru

nowej kolei Bydgoszcz — Gdynia.

Z tej okazji w obecności licznych przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych, odbyła się w

Bydgoszczy uroczystość poświęcenia budowy nowej kolei, poczem dokonano oględzin dotychczas wykonanych robót, które prowadzone są bez przerwy w dzień i w noc przy pomocy trzech zmian robotników i posuwała się w szybkim tempie naprzód.

Za osiem dni Polska otrzyma 70 milionów dolarów.

Rokowania delegatów amerykańskich z ministrem Czechowiczem.

Warszawa, 24. 9. — Finansisci amerykańscy Fisher, Monet, którzy przybyli wczoraj wieczorem do Warszawy z ramienia konsorcjum banków amerykańskich, przeprowadzą rokowania z ministrem Czechowiczem w sprawie ustalenia kursu emisyjnego pożyczki

w wysokości 70 milionów dolarów.

Podpisanie układu nastąpi w ciągu 8 dni. W związku ze spodziewaną finalizacją rokowań, od kilku dni na giełdzie warszawskiej panuje poważ na zwyczaj wszelkich papierów wartościowych.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Marszałek Piłsudski wystosował list do marszałka Rataja, w którym zawiadamia go, że uchwała sejmu o uchyleniu dekretu prasowego nie zostanie wydrukowana w „Dzienniku Ustaw”, ponieważ uchylenie dekretu może nastąpić jedynie drogą nowej ustawy. Wobec powyższego dekret prasowy obowiązuje nadal.

(—) Dzisiejszej nocy spłonęła przy ulicy 28-go p. Strz. Kan. czteropiętrowa, nieuruchomiona fa-

bryka N. Ryby. Groźny pożar postawił całą łódzką straż na nogi, której wysiłkom udało się w końcu pożar ułamekować. Straty wynoszą około 1 miliona złotych.

Fabryka była ubezpieczona. Przyczyna pożaru nieznana.

(—) Ambasador niemiecki w Waszyngtonie, baron Maltzahn i prezes niemieckiej „Luftausy” Armin zginęli wczoraj podczas katastrofy samolotowej między Berlinem a Lipskiem w miejscowości Heinrichsruhe.

Ogółem podczas katastrofy 6 osób poniosło śmierć.

Tajemnica grobu przy ulicy Konstytucyjnej.

Ponure odkrycie robotników.

Łódź, 24 września. Dział około godziny 10-ej rano robotnicy zajęci stawianiem parkanu przy ulicy Konstytucyjnej na Widzewie wygrzeballi trupa mężczyzny fat około 35-ciu z oznakami gwałtownej śmierci. Zwłoki były w stanie całkowitego rozkładu

i znajdowały się pod cienką warstwą piasku w odległości 20-tu metrów od ulicy. Do tej chwili wydobywanie części ciała trwa.

Ponurymi robotami

kierują sędzia śledczy Braun, nadk. Wayer i komisarz Mika. Przy trupie nie znaleziono żadnych dokumentów.

Kronika ruchu przedwyborczego.

LISTY KANDYDATÓW.

W związku z rozpoczynającymi się w poniedziałek czynnościami składania list kandydatów przez komitety wyborcze, główna komisja wyborcza ustaliła sposób w jaki oznaczać się będzie numerami porządkowymi pojedyncze listy.

Chodzi bowiem o to, iż przedstawiciele niektórych komitetów wyborczych zwrócili się do komisji głównej z prośbą o zarezerwowanie dla nich zgóry określonych numerów, wobec tego zaś, iż kilka komitetów żąda dla siebie tych samych cyfr, mogłyby wynikać niepotrzebne nieporozumienia i scysje.

Postanowiono więc technicznie przeprowadzić to w ten sposób, iż komisja nadawać będzie porządkowe numery poszczególnym listom w tym porządku, w jakim listy te przedstawiane będą, począwszy od poniedziałku w głównej komisji.

Komitety wyborcze więc, które pragną otrzymać zgóry określone numery, winne będą w odpowiednim czasie i w odpowiednim porządku przedstawić listy swych kandydatów do komisji głównej.

BEZOWOCNE PERTRAKTACJE „RESURSY” Z POLSKIM KOMITETEM GOSPODARCZYM. Pierwsi kandydaci.

W ciągu dnia wczorajszego toczyły się pertraktacje między komitetem wyborczym Zrzeszeń Gospodarczych przy Resursie Rzemieślniczej a Polskim Wyborczym Komitetem Gospodarczym.

Z ramienia „Resursy” występował p. dr. Alfred Grohman.

Wyborcze te negocjacje nie doprowadziły jednak do skutku i wydały się więcej niż wątpliwym, by w przyszłości czyniono jakiegokolwiek w tym kierunku próby.

Jako czołowy kandydat „Resursy”, z którą — jak wiadomo — połączył się wielki przemysł, występuje p. dr. Alfred Grohman.

Po za tem na liście tej figurować będą nazwiska dyr. Walczyńskiego i prezesa „Resursy” p. Szwankowskiego.

Jak donoszą, toczą się również pertraktacje o umieszczenie na liście kandydatów „Resursy” inż. Malewskiego, inż. Gutkego i inż. chemika Burskiego. Są to reprezentanci wielkiego przemysłu.

TEATR MIEJSKI.

„Panna Flute”.

komedia w 4 aktach (5 obrazach) Berra i Verneulla.

Pierwsze dwa akty to typowa komedia francuska, rozgrywająca się w typowym dla tego gatunku utworów teatralnych środowisku.

Jest więc nieodzowny pan prezes sądu, zdradający swą powinność z aktorką, jest młoda parka, której miłość rozbiła się o coraz nowsze perypetie, są zabawne sytuacje i powikłania, utrzymane tym razem na poziomie naprawdę dobrego, niewymuszonego, bo doskonale „zrobionego” humoru, ale od trzeciego aktu typowa komedia „bije rze w łeb”, ustępując miejsce zgola oryginalnej akcji, rozgrywającej się częściowo na widowni łódzkiego teatru...

Zwarjowane tempo, irytujące niespodzianki — salwy śmiechu wśród zaskoczonej publiczności, krótko powiedziałszy: kapitalna zabawa...

Dodajmy do tego, że oryginalna sztuka wystawiona była świetnie i bogato i grana przez zespół teatru miejskiego — skromnie powiedziałszy — „koncertowo”, a nie przesadzimy, stwierdzając, że wczorajsza premiera należała do najbardziej udanych z całego szeregu wieczorów teatralnych.

Pani Jarkowska w roli tytułowej „poniosła” widownię pulsującym temperamentem i charakter-

ystycznym swym humorem, do czego świetna była dąże aż nadto pola.

Pani Dunajewska grała — ponad wszelką krytykę, wykazując z niepoślednią maestrią najszlachetniejsze walory artystycznej. Zaś prawdziwym, bardzo cennym nabytkiem naszej sceny okazała się p. Dąbrowska w arcykomicznej roli pani de la Ruelle.

Doskonali byli również drugi „gość”, p. Lubieńska, we wdzięcznej roli ekscentrycznej nieco amantki.

W rolach męskich wysunęli się na pierwszy plan p. Szubert — kapitalny prezes sądu, p. Mroziński (doskonała maska — świetny humor) p. Tatariewicz — jako przemysłowiec Buche, p. Fabisiak — jako nieszczęśliwy „stary syn”, „młodszy matki” i p. Winawer w roli detektywa.

Wstawka: „Wagary Fifiny” doskonale zrobione — znać w niej „łwi pazur” reżysera Tatariewicza, który zresztą również własnym piórem przyczynił się do udanej całości.

Nadzwyczaj udane widowisko przyjmowały tłumy publiczności z niekłamającym aplauzem. Nie ulega wątpliwości, że „Panna Flute” utrzyma się na afiszu bardzo długo... J. Z.

30 złotych gotówka

za uwagę i przechowanie numeru „Łódzk. Echa Wieczornego”

Ci Czytelnicy, którzy w ostatnim numerze „Echa” na stronie 5 w podtytule zamiast słów:

„Obrażeni goście”

zauważyli umyślną zmianę:

„Zrażeni goście”

czyli zamienione słowa:

„Obrażeni” na „zrażeni”

zgłoszą się dzisiaj lub jutro do redakcji naszego pisma (Zawadzka 1) od godz. 15 (3-ciej po południu) do godz. 19 (7 wieczorem) i otrzymają tam 30 złotych gotówka.

Numer premijowy ważny jest

w ciągu dwóch dni

po dacie ukazania się numeru.

Codziennie wkładamy kilkanaście numerów premijowych do nakładu.

Przy zgłaszaniu się po nagrodę należy przedkładać numer z umyślnym błędem oraz drugi numer z tego samego dnia bez tego błędu, czyli normalny.

Błędy zecerańskie wspólne całemu nakładowi są nieważne.

Setną trzydziestą czwartą premję w kwocie 30 zł. za uwagę i przechowanie numeru „Ł. Echa Wiecz.” otrzymał

p. Stanisław Kamiński kowal, zamieszkały przy ulicy Zamenhafa 29. Prenumerator.

Rejestracja rocznika 1909.

Poluztrze winni stawić się mężczyźni zamieszkałi w obrębie III-go komisariatu policji z nazwiskami zaczynającymi się od liter: L. L. M. N. O. oraz z IX-go komisariatu z literami A. B. C. D. E. F. G. H. Ch. I. J. K. L.

Kie

Klauzula w ja mencie, która na bogatego człowieka, że przy... podszliśmy wiel ciekawych rozwa Owa kobieta chwili miała

lat czter co ona sama naz lym”, podczas k rachubę spadkob niedoszłej pięćdz matrone.

Nieprzeciętnie ne wpływały w ne na stanowisk stron, ale niezależ ul testamentarny pytanie, kiedy w duje się w pode

Nie tak dawn ia kobieta — ona kobiecę chodziła

zdyskwal stała w ognu de kobiety starzeja, przedstawicielki się nagle przeciw mniemanu i w s tek” stanąć nie

Nie słowami lecz wyglądem niem na szerszą

wygrał Po nich po pe szły czterdziesto nież z pełnem po gład jakoby częś nie mogła rościć siebie uwagi me

A teraz krocz dziesięciolecie k lednogłośnie aż za matrony.

Jeżeli wziąć twzgiędnienia w czo przyznać, że deszytu: gdyż r siednieściat naw człowiek żyje, la tą większością.

Jeżeli się jedn cioletniej kobieci doznajemy wraź powodu arterjos choroby dobiega

Współczesna kobieta stała się wym typem. Nie że wygląda jak z przed laty, kto wyglądała o w

M. ZAMACOIS. POLA

Oprócz męża ston Lanteau by ni Sonneur i piln

Karol Sonneur tego; skąd miał że to wielkie c stu dwóch, zami otaczających go serjo obalenie k jacej się do s wiosny?

Zuzanna od gwałtownego Ga patje. Sama by do romantyzmu. wowi kilku przy — a kusia ja r całym rozkwicie namietności mło

„Młody czło ko idących zam niego zawiązani znał jeszcze w pochlebiała mi u ay przez kobiet

Wśród tych tcau odziedziczy kiejs dalekiej ba

Kiedy współczesna Kobieta staje się podeszłą wiekiem? Trudne zagadnienie.

Klauzula w jakimś angielskim testamencie, która naznacza spadkobierczynią bogatego człowieka kobietę, pod warunkiem, że przy zgonie testatora będzie w „podeszłym wieku”, daje pole do wcale ciekawych rozważań.

Owa kobieta bowiem w decydującej chwili miała lat czterdzieści dziewięć. Co ona sama nazywała wiekiem „podeszłym”, podczas kiedy inni wchodzący w rachubę spadkobiercy za nic nie chcieli niedoskiej pięćdziesięciolatki uważać za matronę.

Nieprzeciętnie wtelkie zyski materialne wpływały w danym wypadku zapewne na stanowisko obu zainteresowanych stron, ale niezależnie od tego rodzaju klauzuli testamentaryjnych warto postawić sobie pytanie, kiedy współczesna kobieta znajduje się w podeszłym wieku?

Nie tak dawno jeszcze trzydziestoletnia kobieta — owszem, o ile o czar i wdzięku kobiety chodziło, zupełnie

zdyskwalifikowana istota — stała w ogniu debaty na temat, kiedy się kobiety starzeją, gdyż trzydziestoletnie przedstawicielki płci pięknej zbuntowały się nagle przeciwko utartemu dotychczas mniemaniu i w szeregu „starych dziewczątek” stanać nie chciały.

Nie słowami jednak wyraziły protest, lecz wyglądem zewnętrznym i wystąpieniem na szerszą arenę życiową i wygrały na całej łoj.

Po nich po pewnym okresie czasu przy szły czterdziestoletnie kobiety, które również z pełnym powodzeniem zburzyły poglądy jakoby czterdziestolatka jako kobieta nie mogła rościć pretensji do zwrócenia na siebie uwagi mężczyzny.

A teraz króczą w ślad za nimi pięćdziesięcioletnie kobiety, bezsprzecznie i jednogłośnie aż do naszych dni uważane za matrony.

Jeżeli wziąć pod uwagę ich lata, bez twędzenia wyglądu, trzeba stanowczo przyznać, że się znajdują w wieku podeszłym; gdyż na sześćdziesiąt, czy ośmdziesiąt nawet lat, który przeciętnie człowiek żyje, lat pięćdziesiąt jest znaczną większością.

Jeżeli się jednak dzisiejszej pięćdziesięcioletniej kobiecie przyjrzymy, wcale nie doznajemy wrażenia, że jest to osoba z powodu arteriosklerozy lub innej starczej choroby dobiegająca kresu dni swoich.

Współczesna pięćdziesięcioletnia kobieta stała się odrębnym sobie właściwym typem. Nie można o niej twierdzić, że wygląda jak trzydziestoletnia kobieta z przed laty, która nie tyle była stara, ile wyglądała o wiele starszej od dzisiejszej

pięćdziesięcioletniej kobiety przez swój strój, zachowanie i sposób życia.

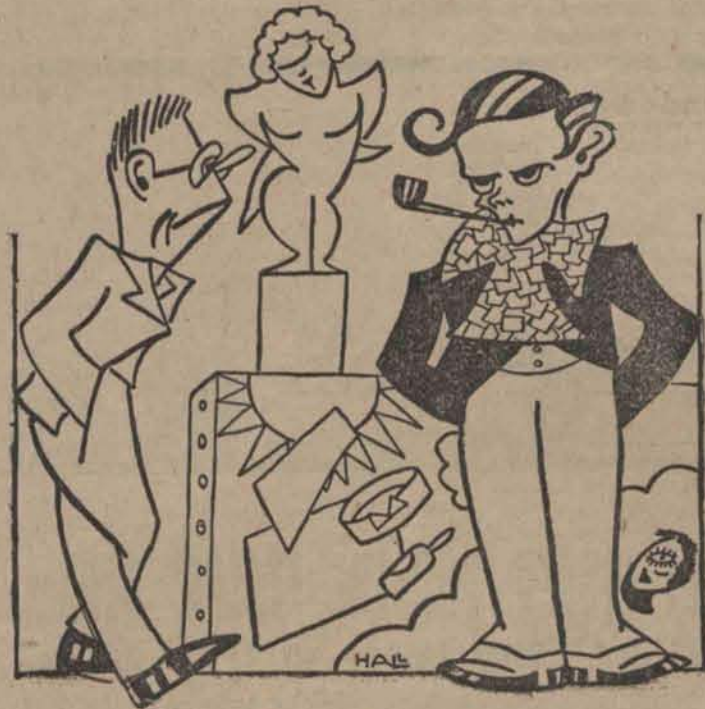
Nasza pięćdziesięcioletnia kobieta to postać nawskroś nowoczesna, z żadnym typem z lat i wieków poprzednich nie dająca się porównać.

Twarz jej zdradza wiek posunięty: pięćdziesięcioletnia kobieta musi już walczyć

starszą kobietę szpecity.

I wyraz twarzy zresztą pięćdziesięcioletniej kobiety zdradza przeżyte lata, wykazując dojrzałość umysłową, uduchowienie i pogłębienie, znajomość — zetknięcie się z zagadnieniami życia. — coś z rezygnacji, ze stanowiska dalszej perspektywy, czego w wyrazie twarzy młod-

Szczery.



- A: — Słyszałem, że wybieracie się dziś do teatru?
 B: — Owszem, ale czekam jeszcze, bo może kto ze znajomych wpadnie do nas po południu.
 A: — Masz ochotę wybrać się w towarzystwie?
 B: — Nie, tylko chciałem pożyczyć na bilety.

z objawami starości, które z trudem dają się ukryć. Zmarszczki w kącikach oczu nie bardzo są wrażliwe na masaż twarzy, włosy siwieją, a farbowanie jest zawsze widoczne. To też współcz. 50-letnia kobieta nie chce w ten sposób walczyć i słynne wstążeczki i aksamiłki dla zamaskowania zniszczonej szyi zarzuca i tak bowiem obecność ich świadczy o potrzebie tuszowania braków.

Dobrze trenowana szyja narównie z całym smukłym ciałem łagodzi dziś nieco ostre objawy wieku, które dawnymi czasami jako zmarszczki u chudych kobiet, a podbródek u zażywnych matron tak bardzo

szych ludzi nigdy się nie spotyka. Może właśnie świadomość, że nie ma celu, nie warto tę niewielką liczbę lat, która do przeżycia jeszcze pozostaje zbyt nie obciążać, nadaje dzisiejszej pięćdziesięcioletniej kobiecie tę żywotność ducha i pewnego rodzaju — mimo zmarszczek — świeżość wyglądu, co przy elastyczności — dzięki trenowaniu ruchów, daje bezsprzecznie wygląd młodzieńczy. Elastyczność ta właśnie zdobyta przez sport na świeżem powietrzu i tylokrotnie w początku wyszydany taniec starszych kobiet, stanowi kardynalną różnicę między dawną a dzisiejszą pięćdziesięcioletnią kobietą

Dawna była ocęłała; jej ruchy przez długą spódnice przedewszystkiem krepowane, nie miały żadnej swobody. Niehigieniczny tryb życia powodował najrozmaitsze choroby: podagra reumatyzm, wszelkiego rodzaju cierpienia kolbce rujnowały ostatecznie smutne re-sztki niezbyt dawnej piękności.

Zamiast czarującego siedemnastoletniego dziewczęcia, o które się ma przed kilkunastu zaledwie laty ubiegał — u jego boku cierpiąca, wielokrotnym macierzyń-stwem zmieszczona, jako babcia — co naj-wyżej — mogaca być w cenie kobieta.

A choć lysi! astmatyczny, o okrągłym brzuszku pan małżonek również był od ideału piękności daleki,

korzystał hojnie i bez żadnych skrupułów sumienia z nadarżających mu się okazji do miłostek, które w owe czasy nie tylko na porządku dziennym bywały, ale ze względu na przedwczesne zestarzenie się żony uważane były za rzecz zupełnie naturalną.

W zdrowszej, bardziej postępowej atmosferze współczesnej nam chwili dziesięcioletniej pięćdziesięcioletniej kobiety, to bieżące przeciwieństwo o wiele młodszej swej prababki. Zdarzają się dziś wśród kobiet, pół wieku dźwigających na swych elastycznych barkach, i takie, które i u mężczyzny

powodzenie jeszcze mają. Ze dziś mniej jest starszych wdów, napróżno wzdychających za miłością, niż dawniej, to fakt dowiedziony. Łatwiej nawet znajdują towarzyszy życia od młodych panien. Dlatego właśnie, że są naturalne. Nie chcą uchodzić za młode, nie wstydzą się swoich pięćdziesięciu lat, czując, że mają nie jedną przeciwwagę, z którą remi się dziś mężczyźni coraz więcej liczą.

Pragną być naomiasz współczesnymi, zdrowo wyglądającymi, zgrabnymi i elastycznymi w ruchach, ale zawsze, bądź co bądź, pięćdziesięcioletnimi kobietami. Jeżeli im ktoś jednak przypadkiem

lat ujmie, proszę nie przypuszczać, że się tem bardzo zmartwia.

Co to, to nie! Tak daleko jeszcze na drodze postępu nie zaszły, aby się kobiecej próżności i drażliwości na lata wyzbyć miały.

KINO Dom Ludowy
 ul. Przejazd 34.

Dziś! — — Dziś!
 Od wtorku dnia 20 do niedzieli 25 b. m.
 włącznie arcydzieła filmowe

„Gdy zgaśnie światło orzu”
 (Zemsta modelki)
 Dramat przeznaczenia.
 W rolach głównych gwiazdy ekranu
Jaqueline Logan i Percy Marmont

Ceny miejsc: W dnę powszednie na wszystkie seansy, zaś w sobotę, niedzielę i święta od godz. 2 do 3 po południu
 I m. 60 gr. II m. 30 gr. III m. 20 gr.
 W soboty, niedziele i święta od godz. 3 po poł. I m. 80 gr. II m. 40 gr. III m. 30

M. ZAMACOIS. POLOWANIE.

Oprócz męża, każdy zauważył, że Gaston Lanteau był zakochany w ładnej pani Sonneur i pilnie jej asystował.

Karol Sonneur jednak nie spostrzegł tego; skąd miałoby mu przyjść na myśl, że to wielkie chłopczyko, lat dwudziestu dwóch, zamiast szukać towarzystwa otaczających go dzierlatka, rozpoczął na serio obłężenie kobiety światowej, zbliżającej się do swej trzydziesto siódmej wiosny?

Zuzanna odczuwała dla młodego i gwałtownego Gastona bardzo żywą sympatię. Sama była czułościową, skłonna do romantyzmu, jej umysł uległ wpływowi kilku przyjaciółek nie wierzących — a kusiła ją nadzieja, pochłonięcia w całym rozkwicie i szczerości pierwszej namietności młodego człowieka.

„Młody człowiek” nie miał tak daleko idących zamiarów; pokusa było dla niego zawiazanie intrygi, której nie doznał jeszcze w swem krótkim życiu — pochlebiała mu myśl, że został wyróżniony przez kobietę światową, ładną.

Wśród tych okoliczności młody Lanteau odziedziczył znaczny spadek po jakiejś dalekiej babce. Między innymi przed

miotami pozostawiła mu śliczny zameczek z czasów Ludwika XIII, otoczony znaczną ilością hektarów lasu, zagajników, zabezpieczonych murem, gdzie można było polować na bażanty, króliki, nawet sarny i dziki.

To sam bożek miłości dopomógł mi do wygrania tego wielkiego losu — wołał młodzieniec, przybiegłszy do pani Sonneur. — Mąż pani jest zawołanym myśliwym, należy do czcicieli św. Huberta; będzie bardzo zadowolony, gdy poczuje się w Bois le Croix jak u siebie w domu a dla mnie nastanie szczęśliwa sposobność pobytu obok pani... Zanim zdąży urządzić tak polowanie, aby było bez zarzutu, zaproszę pana Sonneur, aby na próbę przyjechał z fuzją, i naturalnie pani nie omieszka nam towarzyszyć, skoro wiadomo, że i pan! potrafi ubić królika ze swego damskiego sztucera...

Ta wycieczka uśmiechała się Zuzannie — mało jej było czuć się przedmiotem uprzejmości i zabiegów tego, który dokład atwyszelkich starań aby jej się przy podobać. Mąż jej, namietny lubownik polowania, przyjął chętnie przedstawioną mu propozycję i wkrótce te trzy klasyczne osobistości odwiecznej komedji życiowej znalazły się w Bois le Croix, tak, jak tego wymaga pierwszy akt pojęcia małżeńskiego. Wszyscy troje ubrani we-

ług przepisów myśliwskich, przechadzali się po pięknych alejach lasu i zatrzymali się dopiero na narożniku Sleron: Gaston zabrał głos:

— Panie Sonneur, najlepiej będzie, gdy pan tu zostanie, oczekując na zwierzynę; ustawię panu Sonneur nieco dalej, na rogu przecinającej alei, a sam pójdę w głąb lasu i będę napedzał zwierzynę.

— Zgadzą się na to — odrzekł Karol Sonneur — znasz pan miejscowość lepiej ode mnie.

Postawił fuzję, oparł ją o drzewo i zapalił fajkę, podczas gdy jego żona oddalała się z młodzieńcem, niecierpliwym się, aby skorzystał z sam na sam, tak sztu cznie obmyślanego.

Gdy zauważył, że jego gospodarz miał już dosyć czasu do napedzenia zwierzyny p. Sonneur wziął znowu fuzję do ręki i pilnie śledził wzrokiem całą aleję.

Przeszły nagle i drugie pięć minut, a nie nie ukazywało się... Nakoniec znużony przyglądaniem się, zrezygnanym z przelotnym ruchem wiewiórki i lotom przepiórki pan Sonneur, oparłszy broń na ramieniu, udał się w tym samym kierunku, gdzie zniknęli Gaston i jego żona.

Rozglądał się na wszystkie strony, ale bez skutku; po chwili jednak doszły go jakiegoś przyciszzone glosy. Ledwie zdążył skryć się za wysoką pień drzewa, gdy, ku

swemu niepomiernemu zdziwieniu, ujrzał przechodzących wedle niego Gastona i Zuzannę, trzymających się za ręce i zajętych zupełnie czem innym, niż wyszukiwaniem zwierzyny!...

Przekonawszy się nagle o swem dziwnym zaśpieniu, o braku wszelkiej ostrożności w swem postępowaniu maż nie prze szkodził ich oddaleniu się, tak pokierował jednak swemi krokami, że po wielu wykrętach przeczał im drogę — oni także opanowali się natychmiast.

— Wybacz, kochany panie Sonneur, tłumaczył się Gaston, — ale sadiłem do prawdy; że jest więcej bażantów. Zwolnilem właśnie pania z jej stanowiska i szliśmy do pana... A pan nie nie widział?

Pan Sonneur, patrząc w oczy kolejno żonie i Gastonowi, mówił dobitnie:

— Owszem, widziałem coś i to bardzo dziwnego. Zgadnijcie!

— Co takiego?

— Widziałem dziłkiego osła i dziłką ko ze.

— Niepodobna — baknął Gaston, a Zuzanna była bliska omdlenia.

— I co jeszcze dziwniejsze, trzymali się miłosnie za łapki, nie strzelitem do nich ale nie minie ich to na przyszły raz. Gaston Lanteau jest teraz mocno zajęty inną światową kobietą, a pani Sonneur zadowolnia się pobieżnymi flirtami.

Kompromitacja dwóch znanych artystów.

Ojciec pozwolił wypoliczkować córkę.

Sławny aktor niemiecki, Max Pallenberg stał się obecnie ośrodkiem niemiłego skandalu.

Oto przed miesiącem rozegrała się w Monachium, przed teatrem, a następnie przed hotelem „Pod czterema porami roku” następująca scena:

Gdy Max Pallenberg opuścił teatr w towarzystwie swego przyjaciela Matthesa, zbliżyła się z pośród licznie zebranych wielbicieli i wielbicielki mistrza jakaś młoda dama i zawołała do Pallenberga:

chciałabym z tobą pomówić papo!

Pallenberg odwrócił się ze zdziwieniem, ale gdy poznał w damie Edytę, swą córkę, z pierwszego małżeństwa, nie odpowiedział ani słowa, lecz poszedł dalej.

Edyta Pallenberg udawała się za ojcem i wołała za nim kilkakrotnie. Tuż przed hotelem „Pod czterema porami roku” dopędziła Edyta ojca i chciała doń przystąpić. W tej chwili stanął p. Matthes między ojcem a córką i wymierzył dziewczynie siarczysty policzek.

Kiedy dziewczyna się broniła, Matthes miał ją obalić na ziemię i obić brutalnie.

Tymczasem zebrał się wielki tłum przed hotelem, poczem Pallenberg, który przez cały czas występował w roli biernego świadka, przywołała auto i odwiózł ciężko pobita córkę do hotelu, w którym mieszkała. Po kilku dniach

Edyta powróciła do Wiednia.

Tutaj zrobiła ona doniesienie przeciwko Matthesowi. Onegdaj rozpoczął się ten proces, który budzi w Austrii i Niemczech ogromne zainteresowanie.

Edyta Pallenberg zarzuca co następuje: Max Pallenberg rozwiódł się przed wielu laty ze swoją pierwszą żoną Bertą, była aktorką. Z pierwszego małżeństwa pochodziła córka Edyta, licząca obecnie dwadzieścia lat. Pallenberg ożenił się z sławną artystką Flitzą Massary i zerwał wszelkie stosunki z żoną i córką.

Przed rokiem poznała Edyta Pallenberga młodego czechosłowackiego właściciela dóbr Aleksandra Bergera, z którym się zaręczyła. Jej matka zwróciła się wówczas do Pallenberga z żądaniem, aby wyznaczył Edycie odpowiedni posąg. Ponieważ Pallenberg ofiarował tylko nieznaczną sumę, opóźniło się małżeństwo i adwo-

kaci Pallenberga i jego rozwiedzionej żony zgodzili się, iż ojciec zapłaci swej jedynej córce

25 tysięcy marek.

Ale Pallenberg zwlekał z wypłaceniem tej sumy, która wobec ogromnych dochodów artysty, wcale nie jest wygórowana. Wówczas Edyta udała się do Monachium, aby po pierwsze ojcu podziękować, a po drugie prosić go o przyspieszenie wypłaty, gdyż zachodziła możliwość zerwania małżeństwa.

Kiedy ją ujrzał Pallenberg, myślał, iż idzie o nowy atak na jego kieszeń i wołał z córką nie rozmawiać.

Afera ta wywołała nielada sensację, a głos opinii publicznej kieruje się przeciwko lekkomyślnemu i bezwzględnie artyście, który nie miał prawa pozwolić na tak brutalne znieważenie córki.

Krateczki sądowe.



Nawet mądry popełni czasem głupstwo. Bezplatny teatr w tramwaju.

Życie jest znakomitym humorystą i nie raz płać ludziom ucieleszone kawały, inscenizując różne karambole. Pod tym względem prześciga najdowcipniejszych nawet komediopisarzy w rodzaju Fleursa i Cavalletta. O tych tysiącach humorystycznych historii życiowych niestety może nie wiedział, gdyby nie sady, przed którymi przewijają się one raz jeszcze. Po raz trzeci odtworzone są w sprawozdaniach sądowych, ku uciechu mnogich rzesz codziennych pochłania czy prasy.

Różne hece zdarzają się w życiu, ale żeby złodziej okradł złodzieja to naprawdę jest historią nie do wiary. Słyszałem, ów prowincjonalny złodziej natychmiast zwrócił się do prezesa „ferajny” warszawskiej i skradzione walizki z stały mu zwrócone, przyczem zachwycony zrzecznością swych warszawskich kolegów po fachu, wynagrodził ich sówicie.

O drugim podobnym fakcie jeno że z innym epilogiem słyszałem wczoraj w sądzie pokoju.

NACIĄŁ SIĘ FRANT NA FRANTA.

Było to w czerwcu, w tramwaju linii Nr. 1. W wagonie panował niebываły tłok, jako że ludziska wracali z wycieczek zamiejskich. Depcza sobie wzajemnie po ulubionych odciskach, pisk i wrzask niewieści zagłusza wołania konduktora, pot gradientem ścieka z czoł meczemników skazanych na jazdę łódzkimi tramwajami w niedzielę, jednym słowem piekło. Na ławce siedział jakiś elegancko odziany jegomość, który z pod półprzymkniętych powiek bacznie przyglądał się towarzyszom podróży. Wyglądem swym mógł wzbudzić zaufanie, czyniąc wrażenie jakiegoś urzędnika prywatnego na dobrym stanowisku.

Obok niego zasiadał inny gość, również przyzwoicie ubrany pogrążony w czytanie ogromnej gazety. W pewnej chwili przestał czytać, kładąc gazetę na kolanach tak, że ręce miał zasłonięte.

Na którymś przystanku pierwszy zagnała podniósł się i już szybko przecisnął się ku wyjściu. Już był prawie na stopniu wagonu, gdy naraz rozległ się krzyk:

— Złodziej! Trzymać go! Portmonetkę mi wyciągnął!

To krzyczał ów jegomość o solidnym wyglądzie. Jadący na tylną platformę agent urzędu śledczego przytrzymał dołżarza i zwrócił się do uszkodzonego

W roku 1925 młoda Holenderka Elsa Hooper, córka osiadłego na Borneo plantatora, wyszła z domu, położonego w północnej części tej wyspy i

więcej nie powróciła.

Wszystkie przedsięwzięte wówczas dla jej odszukania zabiegi nie dały żadnego rezultatu i nie wyryły nic, prócz strzępów materji, pochodzących niezbitie z jej sukni, a znalezionych w zaroślach na skraju dzikiego podzwrotnikowego lasu niedaleko od domu Hoopera.

Po 2 latach dopiero zaginiona zjawiała się na zachodniej stronie wyspy i przybywszy do domu opowiedziała

niezwykłe swe przygody,

jakich doświadczyła od czasu opuszczenia rodzicielskiego domu.

W dniu pamiętnej przechadzki, zaledwie młoda dziewczyna dosięgnęła skraju

puszczy, odległej o niecały kilometr od zamieszkałej przez siebie osady, została

porwana przez olbrzymiego goryla, który uprowadził ją błyskawicznie w głąb lasu. Rabuś ze swą zmartwiałą i przerażoną zdobyczą przedzierał się w ciągu kilku dni i nocy w coraz dalszą i nieprzystępniejszą głąb, nie czyniąc jednak swej brance przez cały czas tej plekacji i często do najwyższego stopnia karkołomnej podróży

żadnej krzywdy.

Wreszcie olbrzymia małpa osiągnęła kres najwidoczniej określonej swjej podróży i zatrzymała się w otoczonej gorami dolinie, przez którą przepływała niewielka rzeczka.

Porwana dziewczyna ze zdumieniem ujrzała na wysokim drzewie coś w rodzaju budy, sporządzonej z gałęzi i liści palmowych.

Od tej chwili dla uprowadzonej rozpoczęły się przygody godne najfantastyczniejszego plóra. Goryl od momentu pojęcia jej za małżonka zachowywał

największą o nią troskliwość,

nie czyniąc jej nigdy najmniejszej krzywdy i wykazując przytem niepospolitą inteligencję.

Gdy nieraz podczas upalnego dnia spoczywała we śnie, niezwykle przyjaćiel czuwał przez cały ten czas, odpędzając zagrabujące jej wycieczki owady. A gdy zachorowała na czas dłuższy na jakąś gorączkową chorobę, zwierzę nie opuszczało jej ani na chwilę pogrążone w najwyższej rozpacz.

Zecerka drukarni okrętowej. Dziennik morski.

Wielkie parowce oceaniczne są urządzone w ten sposób, aby korzystający z nich podróżni

nie odczuwali braku literalnie niczego.

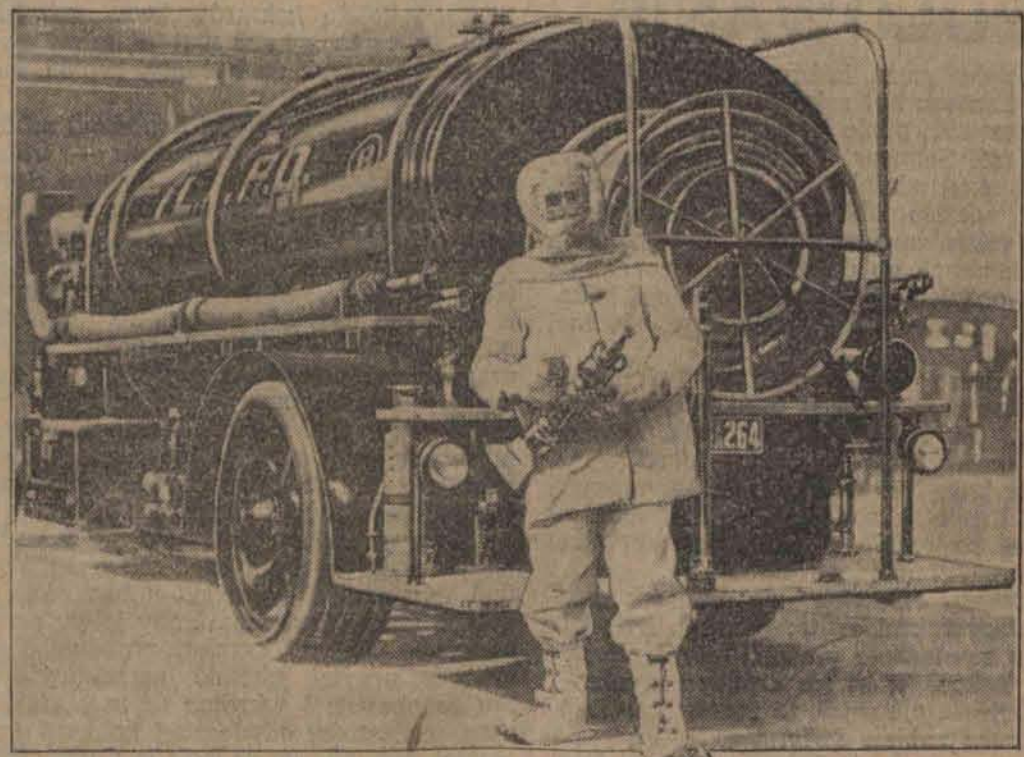
Z chwilą wydoskonalenia radja, znalazło ono poważne zastosowanie w komunikacji morskiej. Za jego pośrednictwem znajdujące się na morzu statki otrzymują „ostatnie wiadomości” i są dobrze i stale informowane o wydarzeniach politycznych, gospodarczych itp. A ponieważ wiadomość jest istotą dziennika, nie więc nie stoi na przeszkodzie do jego wydawania, na znajdującym się na morzu okręcie.

Również kursujący wzdłuż brzegów kalifornijskich parowiec „Aleksander”

posiada własny dziennik.

Ostatnio kierownictwo tego statku powiększyło swój personel zecerki i zaangażowało jako składaczkę p. Vera Muzelle. Jest ona pierwszym zecerem okrętowym kobietą i z tego tytułu cieszy się wielkim poważaniem u swolch kolegów, tak „morskich” jak i „lądowych”.

Niepalni strażacy.



W Ameryce wprowadzono w strażach pożarnych specjalne niepalne ubrania azbestowe z hełmami, które chronią strażaków zarówno od płomieni, jak i duszącego dymu.

Czarny władca o swej ojczyźnie.

Ruch cywilizacyjny w Liberji.

Prezydent republiki murzyńskiej Liberji, King, pojechał ze zgrupowania Ligi Narodów, w którym brał udział, na kilka dni do Berlina. Tam oczywiście nie uniknął wywiadu dziennikarskiego

o swej afrykańskiej ojczyźnie.

Nasze główne zadanie jest — tak mówił czarny władca — wychować naród. W tym celu główna nasza praca dotyczy szkolnictwa. Mamy szkoły ludowe, średnie i colleges (uniwersytety) na wzór amerykańskich. Trzeba nam czynić co możliwe, by nasz kraj pod każdym względem ucywilizować i wyhodować narodowość, która się nie będzie trzymała zasad rasowych. Jestem prezydentem Liberji, lecz nie prezydentem wszystkich murzynów. Zawsze odrzucaliśmy łączności wszechafrykańskie, które tworzą się wśród murzynów w Ameryce. Gdy Marcus Garvey głosił o krucjacie dla rasy czarnej i nam do Liberji przysłał swych emisariuszy, wydaliśmy ich.

W Monroviu mamy swój teatr, który uległ wpływom europejskim i amerykańskim. Lecz tworzy się również literatura rodzima. Wielkim aplauzem cieszą się u nas sztuki biblijne. Tak np. miały wielkie powodzenie

gry pasyjne z Oberammergau,

odegrane przez naszych aktorów.

Obecnie zabieramy się do budowy dróg automobilowych w naszym kraju. Do tego potrzebna nam jest pomoc narodów europejskich i amerykańskich. Spłaciłszy nam dług Ameryce zaciągnięty przez nas podczas wojny światowej, (Jak wiadomo, Liberja walczyła przeciw Niemcom.) Niedawno temu dostaliśmy od amerykańskich kapitalistów pożyczkę w wysokości 5 milionów dolarów, która ma służyć głównie do rozbudowy portu w Monrovia.

Dzie



Nocna lona Syn ur

Wczoraj w...
ski zamieszka...
włosek, zmus...
po lekarstwo...
ob...
Wieśniak w...
12-letniego...
Łódzkiego...
się c coś wpa...
chci rzuć...
n...
Wszystki chł...
znikł pod w...
zaczął biec...
łkał na drodze...
porosił o pom...
kowi Guzikow...
dawał on jesz...
sta...
Odwieziono...
dopiero zawe...
lekarz odwióz...

Kin
Mitostki
Wielki dram...
p.g. arcydzie...
tit...
Peina eksp...
Zasnuta pom...
carskiej Rosji...
gwardji, ulub...
nel...
Nastrojowa...
Dran...
W rolach gło...
Wanda Ma...
najgenialnie...

Wspaniała
Następny pi...
Uwaga: Cony...
w dni pow...
Balkon gr. 70...
see 60, II. 40, II...
Passe-partout

BLASCO IBA
WROGO

Przek
Gdy przyja...
Lewisa w Mo...
dem, że brakł...
swym zamku...
wszystko co...
nia. Mieszka...
mniej więcej...
w swej samot...
sasiadami wie...
seowem i wo...
mi otaczajac...
konieczne eksp...
wszelkie sposo...
Gdy tylko...
słac lub dwa...
opuszczał dum...
się do Kasyna...
mvsł o wielkin...
Tym razem z...
licznych fluktu...
tem, że wszyst...
swego zakatka...
kiwanu na no...
razem trudniej...
życie zakonne,

Dzień w Łodzi.



Nocna kąpiel w zamulonej sadzawce. Syn uratował ojcu życie.

Wczoraj wieczorem Adam Guzikowski zamieszkały w jednej z podmiejskich wiosek, zmuszony był udać się do Łodzi po lekarstwo, dla

obłożnie chorej żony.

Wieśniak wziął sobie do towarzystwa 12-letniego syna Michała. Byli już blisko Łodzi, gdy nagle Guzikowski potknął się i coś wpadł do jakiejś sadzawki. Michał rzucił się

na ratunek ojcu.

Wszystki chłopca były daremne; ojciec znikł pod wodą. Prerażony chłopiec zaczął biec ku miastu. Na szczęście spotkał na drodze kilku woźniców, których poprosił o pomoc. Dzięki szybkiemu ratunkowi Guzikowskiego wydobyto z toplei, dawał on jeszcze

stabe oznaki życia.

Odwieziono go do rogatki miejskiej i tu dopiero zawieziano go do szpitala, którego lekarz odwiedził wieśniaka do domu.

Kino RESURSA

Kilińskiego Nr. 123.

— DZIŚ —

Miłostki carskiego huzara

Wielki dramat uwiedzionego dziesięć lat p. g. arcyksięcia Iwana, ros. (Stacjonny Smotritiel) Al. Puszkina.

Pełna ekspresja — genialna realizacja! Zasnuta pomrokiem przeszłości despotycznej carskiej Rosji. Helanki i orgie oficerów gwardji, ulubieńców cara. Tragedja zbruku — miłość dziesięć lat.

Nastrojowa symfonia duszy rosyjskiej.

Dramat samotnego starca.

W rolach głównych artyści scen rosyjskich: Wanda Malinowska i J. Moskwina, najgenialniejszy tragicznik ekranu i sceny.

Nad program:

Wspaniała komedia w 2-ach aktach.

Następny program: Hrabina Mariza.

Uwaga: Ceny miejsc w dni powszednie

Balkon 80 gr., I m. 70 gr., II m. 50 gr., III m. 40 gr.

Passé-partout w niedziele i święta nieważne.

Chłopcze — dajno mi „Echo”! Drobne pieniądze gazeciarza.

Wczoraj wieczorem do idącego ulicą Tatrzańską (pod Zarzewem) sprzedawcy gazet 15-letniego Leona Grodzieńskiego, za mieszkałego przy ul. Petersburskiej, podszedł jakiś mężczyzna i wzięwszy egzemplarz „Echa” dał banknot pięciozłotowy, prosząc jednocześnie o wydanie reszty. — Gazeciarz wysypał na wierzch czapki wszystkie drobne. Mężczyzna widząc to, wyrwał mu w pewnej chwili

czapkę z pieniędzmi

i zaczął uciekać. Kiedy zrozpaczony sprzedawca gazet zaczął krzyczeć, złodziej po dwóch szybkości i znikł bez śladu.

Krzyki zaalarmowały przechodniów, którzy po zawiadomieniu się z przygodą chłopca wzięli energiczne poszukiwania. Nigdzie jednak rzeźmieszka nie znaleźli. Chłopiec stracił bezpośrednio 20 zł.

Powiadomiona o kradzieży policja poszukuje tajemniczego pasanta.

Sympatyczny tragarz. Kłopoty przyjeźdźnego.

Do Stanisława Sulejowskiego, warszawianina przybyłego wczoraj o godzinie 7 wieczorem do Łodzi w sprawach handlowych, podbiegł młody chłopak

proponując swe usługi.

Sympatyczna twarz młodego tragarza mówiła, że jest on uczciwy, wobec czego warszawianin nie wahał się ani chwili i dał mu kwit na podjęcie

dwóch ręcznych walizek,

zawierających próbki manufaktury. W chwilę później był już przy p. Sulejowskim z owym bagażem. Na ulicy Kilińskiego tra-

garz korzystając z ciemności zniknął jak kamfora. Warszawianin nieobecność tragarza zauważył dopiero przy gmachu głównej poczty. Zaniepokoiony zawrócił z powrotem na dworzec, lecz na ślad tragarza złodzieja

nie natrafił.

Wartość walizek wraz z rzeczami wynosi przeszło 600 złotych. Poszkodowany udał się do najbliższego komisariatu policji i zameldował o kradzieży, podając jednocześnie opis tragarza.

Orzeczenie lekarza

postawiło nieboszczyka na nogi.

Wczoraj wieczorem do restauracji przy ulicy Narutowicza 15 wszedł młody mężczyzna. Spożywszy sutą kolację zakrapianą wódką gość poprosił o paczkę papierosów i beznamiętnie począł się

przyglądać rachunkowi

pozostawionemu przez kelnera. Zbliżyła się już pora zamknięcia lokalu a gość siedział nadal z nosem utkwionym w zapisanej kartce. Wreszcie powstał i zawołał kelnera. Gdy ten podszedł, gość chwycił się nagle za serce i padł nieprzytomny na ziemię. Rzucono się na ratunek, lecz wszelkie zabiegi nie doprowadziły do niczego. Nieznajomy nie dawał

znaku życia.

Zawezwano pogotowie. Lekarz pochylivszy się nad leżącym badał go dość długo, wreszcie oświadczył:

— Ten człowiek symuluje chorobę!

Usłyszawszy taką odpowiedź „martwy” porwał się na nogi i usiłował zbiec. Przeszkodził mu jednak w tem policjant. Okazało się, że tajemniczy gość, niejaki Stefan Doreń, bez stałego miejsca zamieszkania, nie mając pieniędzy na zapłacenie rachunku i chcąc się jakoś z tego wywinąć, udał chorego. Pociągnięto za to go do odpowiedzialności sądowej.

Dzieci wołały chleba, a ojciec był bez pracy.

Mieczysław Śluzak, zamieszkały pod Radomskiem, nie mógł znaleźć pracy dla siebie, mimo skrzętnych poszukiwań. — Teść, u którego Śluzak zamieszkiwał wraz z żoną i dwójkiem dziećmi

wymawiał mu jego niedoletwo

i przymagał do wyprowadzenia się, grożąc wyrzuceniem na bruk. Zdeterminowany Śluzak pożyczyl kilka złotych i przybył do Łodzi. I tu nie jednakoż nie znalazł. Pieniądże rozeszły mu się szybko i zaczął przymierać głodem. Chciał wró-

W piwiarence — na Grodzieńskiej...

Dobrana paczka biboszków.

Wczoraj wieczorem w piwiarni przy ulicy Grodzieńskiej 2 w Karolewie, było bardzo wesoło. Paczka brukarzy i robotników kanalizacyjnych, otrzymawszy tygodniówkę zabawiła się przy kieliszku.

Około godziny 10 wieczorem, kiedy z czupryn biesiadników dymilo porządnie, jeden obraził drugiego. Wnet uczujący podzielili się na dwa obozy i ruszyli do walki. Właściciel piwiarni, czując, że zanosi się na porządną bójkę pobiegł po policję, co zapobiegło krwawej rozprawie. Bójkę stłumiono w zarodku. Dwóch uczestników odniosło rany głowy i piersi: 29-letni Władysław Guz, zamieszkały we wsi Retkinia oraz 36-letni Edmund Semmer (ul. Wileńska 10). Lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pomocy pozostawił obu na miejscu.

Sprawcom bójki sporządziła policja protokoły.

Testament na nagrobku.

100 dukatów po wieczyste czasy.

Z Przemysła donoszą:

Podczas porządkowania nagrobków na starym cmentarzu żydowskim natrafiono na nagrobek o bardzo charakterystycznym napisie. Oto pochowany wtem miejscu w roku 1573

nieboszczyk, polecił wykuć z kamienia napis, wedle którego przeznacza na pobożne cele w Jerozolimie rok rocznie po 100 dukatów, zaznaczając, że fundacja ta ma wygasnąć dopiero z nastaniem Mesjasza na ziemi.

Treść legatu wyryta została w języku hebrajskim.

Hojność zapisu dowodzi, że fundator należał do jednej z najbogatszych wówczas rodzin żydowskich w Przemyslu.

Legat powyższy znikł w równie tajemniczy sposób, jak tyle podobnych hojnych zapisów.

cię do żony, lecz bał się wymówek ze strony niehumanitarnego teścia. Postanowił wreszcie zejść z tego świata.

Wczoraj późnym wieczorem na ul. Kraśnickiej wszedł do bramy jednego z domów i brzytwa

poderżnął sobie żyły u obu rąk.

Okrwawionego desperata zauważył do zorca domu i zawezwał karetkę pogotowia ratunkowego.

Lekarz po udzieleniu pierwszej pomocy odwiózł Śluzaka do szpitala miejskiego przy ulicy Drewnowskiej.

BLASCO IBANEZ. 31)

WROGOWIE KOBIETY.

Powieść.

Przekład autoryzowany.

Gdy przyjaciele jego nie znajdowali Lewisa w Monte-Carlo, to było dowodem, że brakło mu pieniędzy i że był w swym zamku, z melancholją oglądając wszystko co mu pozostawało do zrobienia. Mieszkał w jednym ze skrzydeł, mniej więcej mieszkalnem i zabawił się w swej samotni wojowaniem ze swemi sąsiadami wieśniakami, z kupcami miejscowemi i wogóle ze wszystkimi ludźmi otaczającymi go, a którzy uważali za konieczne eksploatować go i dręczyć na wszelkie sposoby.

Gdy tylko nadsyłano mu z Anglii tysiąc lub dwa tysiące funtów szterlingów, opuszczał dumnie swe szczyty i udawał się do Kasyna. Życie jego wypełniała myśl o wielkim obowiązku do spełnienia. Tym razem zwyciężył! A gdy po rozlicznych fluktuacjach, kończyło się na tem, że wszystko trać, Lewis wracał do swego zakątka feudalnego, gdzie w oczekiwaniu na nowe przesyłki, za każdym razem trudniejsze i rzadsze, prowadził życie zakonne.

Na widok Lewisa, z którym nie spotkał się od dwóch lat, książę musiał ukryć swe zdumienie. Jasne oczy, łagodne i spokojne, jedynie przypominały straconą świeżość dawnego gentlemana, silnego i eleganckiego. Schudł w sposób niepokojący. Na lysinie jego widniały niby szczytki, rzadkie puki koloru popiołu.

W trakcie śniadania, Lewis, Castro i Spadoni podtrzymywali rozmowę. Mówili o grze i o Kasynie. Lewis pamiętał dzieje Kasyna od lat 25. Jakiś Anglik wyjechał z milionem. Amerykanin wygrał 10.000 funtów szterlingów z pięciu pożyczonemi ludwikami... A byli ludzie ośmielający się twierdzić, że wszyscy gracze bez wyjątku muszą ostatecznie przegrać!

Po śniadaniu rozmawiali w hallu, pijąc kawę, o tych, którzy w salonach przywanych grają o największe stawki. Imiona niektórych były z szacunkiem wymawiane, jak gdyby chodziło o mistrzów godnych podziwu.

— Ten umiemy grać — mówili jako cały komentarz. Co bawilo Michała, to było to że Lewis zaliczał się także do mistrzów „umiejących grać”. Wówczas, gdy przegrywali wszyscy jak zwykli ignoranci.

Cała ich zasługa leżała w tem, że umieli odwiec chwilę mowy ostatecznej, przedłużać wzruszenie obezwładniające i starzec się niby wieźniowie w cieniu skał kszlawka.

Książę ośmielił się wystąpić z pyta- niem: — A jakże gra krewna moja, pani de Lisle? — Atlio spojrzal nań bez żadnej złośliwości, zdziwiony zajęciem, jakie okazał książę. Lecz nie powiedział nic, gdyż uprzedził go Lewis, który znieść nie mógł kobiet, zwłaszcza w salach gry.

Zajmowały tylko miejsce i swa nerwością i ruchliwością przerywały kombinacje mężczyźni. — Gra jak idiootka — powiedział brutalnie — a raczej jak kobieta. Ile musiała trać pieniędzy bezsensownie!...

Łoskot pedzającego pociągu, z towarzyszeniem gwizdania i krzyków, przerwał rozmowę. Był to Anglik udający się do Włoch.

Rozmowa zeszała na tory wojenne. Lewis, który pił dużo przy stole, przypominał sobie, mówiac o grze, pustkę własnego życia i naraz wpadł w smutek pijaka melancholijnego i pełnego godności.

— Dwóch mych siostrzeńców zginęło w morskiej bitwie w Jutlandii. Szczęściu synów mego brata padło we Francji tegoż samego dnia; należeli do jednego bataljonu. Wszyscy byli młodzi i weseli. A ja jestem jedynym mężczyzną w rodzinie, nieużyteczny, stary, nikomu nie potrzebny. Co za ironja!.. Dziwne to życie. Czas upływa bez żadnej sensacji i naraz godziny stają się ważniejsze od miesięcy, dni od lat i

zdarzenia, które w innych czasach wymagaliby stuleci, dzieją się w ciągu kilku chwil. Zgineli wszyscy! Pozostala mi siostrzenica Mary, siostra miłosierdzia. Jest tutaj. Jej władza gwałtem ją tu wysłała, aby wypoczęła i nabrała sił. Ale ona ucieka, jedzie do Mentony, do Nicei, wszędzie, gdzie sa ranni, nie chce opuszczać służby. Gdyby przynajmniej wyszła zamąż! Ale nie, umrze jak tancerz. A ja zosta nie sam i bede lordem, trzecim lordem Lewis i byl lord Lewis historyk, lord Lewis gubernator kolonii i lord Lewis na nic nie przydatny!...

Ogólny serdeczny protest odpowiedział mu. Jego nieszczęścia rodzinne były olbrzymie zapewne, ale nie należało tak się przejmować...

— Jeśli pozwolisz mi, książę — powie dział Anglik, zmieniając rozmowę — to którego dnia przyprowadzę ci moją siostrzenicę, aby zwiedziła twe ogrody. Ona tak lubi to wszystko!

Poczem Lewis okazał chęć odejścia. Potrzebował zapomnieć i wiedział gdzie szukać zapomnienia. Castro i Spadoni zamienili z nim spojrzenie:

— A gdybyśmy się tak udali do Kasyna? — zaproponował któryś z nich. I wszyscy trzej znikli.

d. c. n.

Czy w Łodzi wiadomo, która jest godzina?

Dlaczego nie posiadamy urządzenia, które regulowałyby czas?

Obecny chaos „czasowy” powinien być zniesiony.

Łódź nie ma ani jednego dobrego zegara. Zegar magistracki, który ma regulować czas w mieście, nigdy — „jak Łódź Łodzią” — nie spełniał należycie swych obowiązków, a i obecnie, chociaż został niedawno poddany gruntownej reparacji, budzi wątpliwość...

Za jego przykładem idą inne zegary publiczne, których lista zresztą jest w naszym mieście i tak nie nazbyt wielka.

Szczyt „fałszywych informacji” czasowych stanowią już chyba zegary elektryczne na rógu Piotrkowskiej i Narutowicza...

Nikt naprawdę nie wie, która jest w danej chwili godzina, gdyż każdy reguluje swój czasomierz według innego „autorytetu” zegarowego...

ZEGAR A SZKOŁA.

Skutki tego chaosu szkodliwie odbijają się na całym życiu publicznym wielkiego miasta. Dla przykładu wymieńmy choćby tylko — szkoły.

W każdej szkole godzina ósma zaczyna się o innej porze. Rodzice, posyłający dzieci do szkoły, muszą swe zegary regulować według danego zakładu naukowego, jeżeli nie chcą mieć nieprzyjemności z nieusprawiedliwionymi spóźnieniami, które są dokładnie liczone i wpisywane do dzienników szkolnych.

W szkołach powszechnych niepunktualność dziecka pociąga za sobą nawet nerządząco przymus stawienia się ojca lub matki przed t. zw.

sąd dzielnicowy przy Komisji Powszechnego Nauczania.

Niepunktualność dziecka podciągnięta jest bowiem pod rubrykę zaniedbywania obowiązków względem przymusowego szkolnictwa.

Sporo kłopotu wynika stąd też dla nauczycielstwa, które często nie wie, czy dane opóźnienie kłaść na karb niedbalstwa, czy też nieregularnego zegara...

GDY ŁODZIANIN ŚPIESZY NA POCIĄG...

W podobnych kłopotach znajduje się także łodzianin, śpieszący do pociągu. Magistrat ukazuje inny czas, kolej również inny. Jedna minuta wpływa decydująco często na bardzo ważne sprawy i może stać się powodem wielkich nieprzyjemności — nawet nieszczęść...

STRZAŁ ARMATNI.

We wszystkich kulturalnych miastach jest instytucja, której zadaniem jest utrzymywać wzorowy zegar. Niektóre miasta np. dają o godzinie 12-tej w południe strzał armatni, każdy obywatel ma więc codziennie sposobność do uregulowania zegarka.

Projekt takiego urządzenia powstał w swoim czasie i w Łodzi, ale — przy dzisiejszym ruchu ulicznym w wielkim mieście strzał armatni nie posiada praktycznego znaczenia.

ZNACZĄCE „MRUGNIENIE”.

Dlatego też niektóre miasta używają innych sposobów. Tak np. w Buenos

Ayres czas reguluje codziennie elektrownia miejska. O godzinie 8-ej wieczorem instytucja ta przerywa prąd na małą część sekundy. W ten sposób powstaje znaczące „mrugnięcie” światła w mieście, a wówczas mogą wszyscy skontrolować swoje zegary.

RADJO W ŁODZI NIE WYSTARCZA.

Gdzieś indziej funkcje regulowania czasu spełnia radio — w Łodzi jednak jest ono jeszcze zbyt mało rozpowszechnione, by czyniło zadość potrzebom w zadawalniający sposób.

Pod względem takiego kulturalnego urządzenia, jak regulowanie czasu. Łódź ustępuje nawet wielu małym miastom na Syberji, gdzie zarządy miast dbają o tę sprawę bardzo pieczołowicie.

To też czas byłby już najwyższy, aby i u nas wzięto te kwestie pod uwagę i postarano się o to, aby miasto miało jednolity i wzorowy wskaźnik czasu, obowiązujący wszystkie instytucje.

Obecny chaos powinien być nareszcie zniesiony... (faun).

Punkt zaczepienia.



On: — Pani pozwoli, że ofiaruję jej mój parasol?
Ona: — Przecież pan nie ma parasola!
On: — Na szczęście nie potrzebuję, gdyż deszcz obecnie nie pada!

Niema dnia bez wypadku.

Zabawa chłopców. — Upadek z krzesła. Zamach samobójczy służącej.

Łódź, 24 września. W ciągu dnia wczorajszego kronika miejskiego pogotowia ratunkowego zanotowała następujące wypadki:

Po południu w alejach przy żydowskim cmentarzu na Bałutach, kilku chłopców zabawiło się wdrapywaniem na przydrożne drzewa.

W pewnej chwili z paru metrowej wysokości spadł 12-letni

Kazimierz Olczyk,

syn robotnika, zamieszkały przy ulicy Drewnowskiej 33. Chłopiec uległ złamaniu prawej nogi oraz ogólnym obrażeniom ciała. Przewieziono go w stanie ciężkim do szpitala Anny Marii.

Jakie życie, taka śmierć.

Tragiczny koniec pijaka.

Z Łasku donoszą:

25-letni Grzegorz Potępka, zamieszkały przy rodzinie we wsi Borowiki, powiat łaskiego, od młodych lat czuł

nieprzeparty pociąg do wódki.

Pieniądze zarobione przepijał i przychodził do domu stale pijany.

Nic nie pomagały napominania go przez ojca i rodzinę: Grzegorz pił nadal, stając się ostatnio nalogowym alkoholiczkiem. Nałóg ten doprowadził go wreszcie do tragicznej śmierci.

Oto Potępka przed paru dniami sprzedał przypadającą mu część schedy ojcowskiej za 1200 zł. Otrzymałszy na rękę tak znaczną sumę, Grzegorz popadł w istny szal pijństwa: pił dniami i nocami do utraty przytomności. Ojciec i rodzina pijaka perswadowali mu na wszelki sposób usiłując sprowadzić go

na inną drogę.

Prośby i groźby okazały się jednakże daremne: Grzegorz pił dalej, a pieniądze otrzymane ze sprzedaży majątku topniały z dnia na dzień. Aż wreszcie Potępka pozostał bez grosza w kieszeni i bez pracy. Na rodzinę nie mógł liczyć, gdyż zraził sobie wszystkich swym postępowaniem.

Nastąpiła refleksja.

Grzegorz przekonał się wreszcie do czego doprowadzi go wściekły nałóg: do skrajnej nędzy. Jedynym wyjściem z tego położenia widział tylko w samobójstwie. I oto wczoraj, pożegnawszy się z ojcem i bratem opuścił dom rodzinny nazawsze. Udał się na pola, przylegające do lasu borowickiego i tam

kula w pierś przeciał pasmo swego niedźnego żywota. A tymczasem w domu poczęto się niepokoić. Tknięty złem przeczuć brat Potępki, Jan rozpoczął poszukiwanie brata. I znalazł go martwego ze skrwawioną pierś.

Nędzne prowadził życie i taką spotkała go śmierć.

Wczorajem w mieszkaniu znajomych przy ul. Brzezińskiej 80 uległ nieszczęśliwemu wypadkowi

30-letni Wacław Stachlewski

zamieszkały w Aleksandrowie.

Stachlewski spadł z krzesła ulegając uszkodzeniu czaszki. W stanie bardzo ciężkim przewieziono go karetką pogotowia ratunkowego do szpitala im. Poznańskich.

Dzisiaj około godziny 8 rano z mieszkania państwa R., zamieszkałych przy ulicy Głównej 67 i przebywających obecnie na lotnisku, zaczęły się dobywać jęki. Sąsiedzi nie mogąc otworzyć drzwi, zmuszeni byli je wyważyć. Mieszkanie

pełne było gazu,

a w kuchni leżała na ziemi nie dająca znaku życia służąca państwa R.

30-letnia Stanisława Łęcka.

Jak się okazało Łęcka w celu samobójczym podkręcała kurki przewodów gazowych. Zawezwany lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego, po udzieleniu pomocy odwiózł desperatkę w stanie beznadziejnym do szpitala przy ulicy Drewnowskiej.

LUONA

Dziś dawno oczekiwana, potężna premjera! 3-cie największe arcydzieło ze złotej serji naszego tegorocznego repertuaru.

Genjalny utwór mistrza reżyserów europejskich JOE MAY'A

„Grobowiec miłości” (Dagfin)

Wszecławiatowe arcydzieło filmowe mieniące się tysiącem barw, lśniące tysiącem niuansów według znanej powieści Wernera Scheffa „Dagfin”.

W rolach głównych potentaci ekranów

Marcella Albani, Paweł Wegener, Paweł Richter, Mary Johnson.

Na scenie! Pożegnalne występy artystów baletowych światowej sławy Na scenie! Niny i Feliksa Parnellów w nowym repertuarze 1) BLACK BOTTOM 2) BACHANALJA

Orkiestra symfoniczna pod kierunkiem p. LIDAUERA.

Dziś i jutro od godz. 1-ej do 2-ej po poł.

ceny wszystkich miejsc po gr. 50 i zł. 1.

C-S) W sobotę zegrany mecz w piłce nożnej w Hakoah z warszawianami, został przegrany, tj. dzień ten w sobotę nie spotkał piłkarzy. Kalendarzyk się nadzwyczajnie improwizował, będzie niewątpliwie mistrzostwo Polski lekkoatletów, dziesiątka światowa Program, szereg nych wyglądu, Bolsko D. O.

Rozgrywki

Rozpoczęcie

C-S) W niedzielę, 24 września, rozpoczęły się rozgrywki w piłce nożnej. W dniu tym odbyły się mecze drużyn męskich zjum Zgromadzenia, których o godzinie

Rezerwa

C-S) Jak już wiadomo, w niedzielę, 24 września, w boisku WKS rozpoczęły się mistrzostwo Polski w wodniczkach Warszawa i Łódź. Do meczu znane ze swych umiejętności światowa w rzucie oburacz Halim szawa), jej doświadczenia Wojnarowska, boistki stołeczki kowska, mistrzyni światowa zawodnicza (Makkabi, W obliczając zawo

C-S) Dowiadujemy się, że w związku z tym, że w niedzielę, 24 września, w boisku WKS rozpoczęły się mistrzostwo Polski w wodniczkach Warszawa i Łódź. Do meczu znane ze swych umiejętności światowa w rzucie oburacz Halim szawa), jej doświadczenia Wojnarowska, boistki stołeczki kowska, mistrzyni światowa zawodnicza (Makkabi, W obliczając zawo

Bieg kolarzy

C-S) W niedzielę, 24 września, w Łodzi odbył się III doroczny bieg kolarzy. Głównym organizatorem był redakcyjny „Gazeta” w Warszawie. W biegu tym wzięło udział wielu kolarzy, którzy walczyli o zwycięstwo. W biegu tym wzięło udział wielu kolarzy, którzy walczyli o zwycięstwo.

SPORT.



TUNNEY.



DEMPSEY.

Jak wczoraj donieśliśmy, Tunney zwyciężył ponownie Dempsey'a w meczu bokserkim o mistrzostwo świata.

Sensacje sportowe jutrzejszego dnia.
Kalendarzyk sportowy na niedzielę.

C-S) W sobotę, tj. dzisiaj miał być rozegrany mecz o puchar pomiędzy Widzem a Hakoahem, jednak ze względu na zakontraktowane już uprzednio spotkanie Hakoahu z warszawską Makkabi w Warszawie, został przeniesiony na sobotę następną, tj. dzień 1 października. Wobec tego w sobotę nie będzie w Łodzi żadnych spotkań piłkarskich.

Kalendarzyk niedzielny przedstawia się nadzwyczaj interesująco. Najciekawszą imprezą obok meczu Pogoni — ŁKS będzie niewątpliwie pięciobój kobiecy o mistrzostwo Polski z udziałem najlepszych lekkoatletek całej Polski z rekordzistką światową Konopacką na czele. Program szczegółowy zawodów niedzielnych wygląda, jak następuje:

Boisko D. O. K. IV (Plac Hallera), go-

dzina 10 pięciobój kobiecy o mistrzostwo Polski; godz. 16 mecz o mistrzostwo Ligi Pogoni—ŁKS, godz. 14 przedmecz ŁKS III — Kadimah.

Boisko ŁKS, godz. 9 mecz o puchar — Union — WKS; godz. 11 mecz o puchar — GMS — Orkan.

Boisko PTC w Pabjanicach, mecz o puchar PTC — ŁTSG, godz. 11.

Boisko Sokola w Zgierzu, godz. 11 — mecz o puchar Sokół — Pogoni.

Pozatem sekcje kolarskie poszczególnych klubów urządzają następujące wyścigi: Makkabi do Łęczycy (82 km.), Unja — do Strykowa (50 km.), TŻS — do Tomaszowa i Spaty (115 km.), Resursa — do Serocka (80 km.), Sokół — do Tuszyńska (40 km.); wyścigi kolarskie w Helenowie w tym tygodniu nie odbędą się.

Rozgrywki międzyszkolne w piłkę siatkową.
Rozpoczynają się już w najbliższą niedzielę.

C-S) W niedzielę najbliższą, tj. 25 b. m. rozpoczyna się sezon międzyszkolnych rozgrywek w piłkę siatkową (volley-ball). W dniu tym odbędą się cztery spotkania drużyn męskich i kobiecych w sali gimnazjum Zgromadzenia Kupców. Początek meczów o godzinie 10,30. Pierwszego dnia

rozgrywek odbędą się mecze następujące drużyny żeńskie: gimn. im. Szczanieckiej — gimn. Krygierowej i gimn. Sobolewskiej — Szkoła Przemysłowa Żeńska. Drużyny męskie: gimn. im. Kopernika — gimn. nazwium Zgromadzenia Kupców i gimn. Miejskie — gimn. Wisniewskiego.

Rewja najlepszych sił sportowych na boisku W. K. S.

C-S) Jak już podawaliśmy kilkakrotnie w niedzielę, dnia 25 b. m. odbędzie się na boisku WKS pięciobój kobiecy o mistrzostwo Polski z udziałem najlepszych zawodniczek Warszawy, Krakowa, Poznania i Łodzi. Do pięcioboju stają zawodniczki znane ze swych sukcesów nawet na terenie międzynarodowym: rekordzistka światowa w rzucie dyskiem reka dowolna i obręcz Halina Konopacka (AZS Warszawa), jej doskonała koleżanka klubowa Woinarowska, pierwszorzędną pięciobolistką stołecznej Legii Szabliska i Czajkowska, mistrzyni w rzucie oszczepem i świetna zawodniczka all-round Ritterówna (Makkabi, Warszawa), młode i bardzo obiecujące zawodniczki, jak Gawńska i

Wierzbolowska (Warszawianka) i kilka innych. Z Wielkopolski przybywają poznanki z Kasprzakówna (Sokół) i Lanżanek (AZS Poznań) na czele, łodzianka Kobielska i Dobrosława (Sokół, Pabjanice) oraz znane ze swych dobrych rezultatów we wszystkich konkurencjach krakowianki Jasna i Jaworska (Cracovia), Freitwaldówna (Makkabi). Z Torunia Łódź po raz pierwszy będzie miała sposobność zobaczyć najlepszą polską sprinterkę i jednocześnie dobrą wieloboistkę Gedźborowską (TKS). Spodziewany jest także udział lekkoatletek górnośląskich, które ostatnio co raz bardziej wybijają się na czołowe stany w polskim sporcie kobiecym.

L. T. S. G. gra w Krakowie.
Niebezpieczny przeciwnik.

C-S) Dowiadujemy się, że mecz o puchar pomiędzy ŁTSG i PTC nie odbędzie się ze względu na to, że ŁTSG ma wyznaczony na niedzielę mecz z mistrzowską drużyną krakowskiej Ligi okręgowej Podgórzem o mistrzostwo Polski i wejście do Ligi Państwowej.

Mecz ten odbędzie się w Krakowie w niedzielę najbliższą, tj. 25 b. m. i zapowia-

da się interesująco, ponieważ Podgórze jest silnym zespołem, uzyskującym niejednokrotnie doskonałe rezultaty w spotkaniach z klubami pierwszej klasy krakowskiej. ŁTSG wystąpi prawdopodobnie w składzie: Falkowski, Milde, Wildner, Sykuła, Pogodziński, Wolfangel, Bergman, Czernik, Hoppe, Wisnize, Francman.

Ściąg kolarski o puchar „Gazety Porannej” we Lwowie.
Udział kolarzy łódzkich.

C-S) W niedzielę, dnia 25 b. m. odbędzie się we Lwowie na przestrzeni 50 km. III doroczny bieg kolarski o puchar przecho- dny redakcji „Gazety Porannej”, zaofiarowany na własność dla trzykrotnego zwycięzcy w czasie dłuższym, niż 5 lat. W biegu tym wezmą pewno udział najwy-

bitniejsi szosowcy polscy, przyczem spodziewany jest między innymi udział kolarzy łódzkich z sekcji kolarskich TŻS-u i ŁKS. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat Lw. Tow. Kol. i Mot. Lwów, ul. Legionów 13 (Grand Hotel).

Zagraniczny rynek pieniężny i towarowy.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO ZAGRANICĄ.

London 43.50, Zurych 58, Berlin 46.75 — 47.15, wypłata na Warszawę 46.725 — 46.925, na Poznań 46.775—46.975, Gdańsk 57.61—57.75, wypłaty na Warszawę 57.57 — 57.71, Wiedeń czeki 79.06—79.34, banknoty 79.02—79.42, Praga 377.325.

GIELDY ZAGRANICZNE.

London, N. York 4.86 39/64, Holandia 12.13 3/4, Francja 124.02, Belgja 34.93 1/2, Włochy 89.25, Niemcy 20.41 3/8, Szwajcaria 25.23 5/8, Danja 18.16 3/4, Szwecja 18.09 1/2, Norwegja 18.43 1/2, Helsingfors 193, Praga 164.12, Wiedeń 34.50, Warszawa 43.50.

Paryż, London 124.02, N. York 25.48 i 1/3, Szwajcaria 491.25.

Gdańsk, Zamknięcie giełdy 100 zł. 57.61 — 57.75, 100 dol. 5.14.25 — 5.14.75.

czek na London 20.05 i pół, tel. wypł. na Berlin 122.75 — 122.90.

N. York, London 4.86 21/32, Paryż 3.92 i 3/8, Berlin 23.83 i pół.

BAWELNA.

Bawelna, 23 września. Dowóz do portów 53, wewn. kraju 9, loco 20.90, październik 20.38, grudzień 20.73 — 20.75, styczeń 20.73 — 20.78, marzec 20.98 — 21, maj 21.20 — 21.24, lipiec 21.15.

N. Orlean, 23 września. Loco 20.47, październik 20.51 — 20.52, grudzień 20.77 — 20.83, styczeń 20.82 — 20.87, marzec 21.07, maj 21.15, lipiec 21.10.

Liverpool, 23 września. Otwarcie: październik 10.78, styczeń 10.92, marzec 10.95 maj 11. Zamknięcie: październik 10.65, styczeń 10.76, marzec 10.79, maj 10.83.

Brema, 23 września. 22.43.

Waluty, dewizy i złoto na wczorajszej giełdzie warszawskiej.

Z dewiz mocniejsze były Holandia, Londyn i Wiedeń, słabszy zaś Paryż. Orientacyjny kurs Belgji wynosił 124.56, zaś Włoch 48.78 — 48.79. Zapotrzebowanie było większe i zostało pokryte przez Bank Polski z drobnym udziałem banków prywatnych, które dostarczyły dolary gotówkowe. W prywatnych obrotach płacono za dolary 8.91 5/8 do 8.91 3/4. Złoto nadal poszukiwane wykazuje tendencję bardzo mocną chciano płacić 4.75, przy braku oddawców. Obliczeniowy kurs 100 złotych w złocie określony został na 172.30.

MAŁE OBROTY PAPIERAMI PROCENTOWEMI.

Z papierów państwowych słabsza była 5 proc. Pożyczka Konwersacyjna, mocniejsza zaś 6 proc. Pożyczka Dolarowa, pozostałe zaś utrzymały się, a obroty w tym dziale były stosunkowo małe. Listy zastawne były mocniejsze, tylko 8 proc. ziemskie utrzymały się, a drobne transakcje niekwalifikujące się do notowań zrobiono 4 i pół proc m. Warszawy po 60. Obligacje w dalszym ciągu bez ruchu.

RUCH NA GIEŁDZIE ZWIĘKSZA SIĘ.

W związku z coraz pomysłniejszymi

wiadomościami o finalizacji pożyczki oraz przyjazdem p. Moneta do Warszawy, panował już przed giełdą nastrój bardzo mocny i terminowe transakcje zawierane były po kursach znacznie wyższych. Na samym zebraniu ruch panował już dosyć duży i od samego początku widzieliśmy tendencję wybitnie zwyżkową, gros zaś zainteresowania skupiło się na Węglu oraz Starachowicach.

W grupie bankowej zyskał Bank Polski oraz dość poważnie Bank Związku Spółek Zarobkowych, który w razie lepszej koniunktury na rynku akcyjnym osiągnie poważniejsze korzyści.

NA GIEŁDZIE ZBOŻOWEJ CENY NIE CO NISZSZE.

Warszawa, 24 września. Transakcje na Giełdzie Zbożowo Towarowej za 100 kg. fr. stacja załad., w nawiasach fr. Warszawy. Żyto kongres. 39.75 — 39.65 — 39.40, jęczmień poznański na kaszę (40.25), — kongres. na kaszę (40.25), otręby pszenne (22.50). Ceny orientacyjne ustalone przez Komisję Notowań fr. st. załad. pszenica 48.00 — 49.00, owies 33.00 — 34.00, obrót 435 tonn. Usposobienie spokojne.

W królestwie Dziesiątej Muzy.

Rewja potęgi i sił „Wielkiego Niemowy”.
Pierwsza Krajowa Wystawa Kinematograficzna w Warszawie.

VI. — —

Całość wystawy przedstawia się atrakcyjnie, interesuje bogactwem barw, światła, bawi fantastycznym wyglądem kiosków i zachęcającą obfitością zgromadzonego materiału.

Wystawa spotkała się z gorącym zainteresowaniem zarówno

sier przemysłowych,

jak i naszego społeczeństwa oraz elity umysłowo-artystycznej. Czynniki rządowe i samorządowe, z pewną rezerwą odnoszące się dotąd do spraw kina, znalazły wystawę kinematograficzną w Polsce za akt tak dalece reprezentacyjny i doniosły, że udzieliły jej swego oficjalnego, jak najdalej idącego poparcia.

Wystawa uzyskała znaczne ulgi kolejowe od Ministerstwa Komunikacji dla wystawców i uczestników (33 proc.), obniżenie o 50 proc. taryfy na ekspozyty; Wydział Administracyjny Min. Spraw Wewn. w szybszym trybie

skich Zrzeszeń teatrów świetlnych, p. Stanisława Zagrodzińskiego i przy współpracy trzech komisji przemysłowej (ref. dr. H. Gleissner), kinowej (ref. dyr. J. Zagrodzki) i prasowej (ref. dr. L. Brim).

Odbędzie się również w Warszawie Pierwszy Polski Kongres Kinematograficzny, w którym wezmą udział właściciele wypożyczalni filmów, wytwórci i kinoteatrów z całej Polski oraz przedstawiciele prasy. Obrady Kongresu, których czas trwania przewidywany jest na 5 — 7 dni, będą miały na celu omówienie spraw ogólnej polityki filmowej, stosunków z zagranicą, cła, podatku, centralizacji związków, oraz szeregu spraw technicznych, jak bezpieczeństwo w kinoteatrach, sprawa kabiny, pomieszczenie dla orkiestry etc.

Na Kongresie będą obecni przedstawiciele zagranicznego przemysłu filmowego

oraz zostaną zaproszeni delegaci zainteresowanych resortów ministerjalnych.

Wystawa Kinematograficzna ukazała nam całokształt wysiłków, na jakie może się zdobyć i zdobył się już nasz przemysł i nasza wytwórczość filmowa. Możemy śmiało rzec, że wystawa potrafiła zajmować swym poziomem kulturalnym i artystycznym, to też nie zawiodła pokładanych nadziei okazała się na wysokość zadania.

Spodziewać się należy, że wystawa będzie tym momentem, który decydująco wpłynie na dalsze losy

naszej wytwórczości filmowej i przemysłu kinematograficznego, czyniąc z nich pierwszorzędnej wagi czynniki zarówno w polskim życiu kulturalnym, jak i przemysłowym.

Steep.

Dokąd pójdziemy wieczorem?

Miejski Kinematograf Oświatowy — Nędzicy

Początek przedstawień o godz. 5, 7 i 9 wiecz.

„Apollo” — 1) Mecz bokserski Dempsey-Tunney, 2) Biały bohater

„Casino” — „Biała niewolnica” Początek przedstawień o g. 4.30, 6.10 i 10 wiecz.

„Czary” — W szponach szatana Początek o g. 3.30 w sobotę i niedzielę o 12.30.

„Corso” — Śmierć bladym twarzą Pierwszy seans 4-ta, ostatni 9.30.

„Dom Ludowy” — Gdy zgśnie światło oczu Początek przedstawień o godz. 5 i pół do poł.

Grand-Kino — Mizaż. Występy artystyczno-kabaretowe.

„Imperial” — Syn marnotrawny. „Jana” — Grobowiec miłości (Dagfin) Początek seansów: 4-ta, 6-ta, 8-ma, 10-ta.

„Nowości” — Dolary „Odeon” — Białe noce

„Splendid” — Blaski i nędze życia. „Resursa” — Miłostki carskiego huzara Początek przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

Spółdzielnia Pracowników Państwowych „Hrabianka na Rivierze” Początek przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

Z MIEJSKIEJ GALERJI SZTUKI.

Odczyt Juliusza Osterwy, który odbędzie się jutro, tj. w niedzielę, dnia 25 b. m., o godz. 8-ej wieczorem, w sali wystawowej Miejskiej Galerji Sztuki.

TEATR MIEJSKI.

Występy Juliusza Osterwy w „Księżu Niezłomnym” odbędą się jeszcze w dniach następujących: jutro po południu o godz. 4-ej, w poniedziałek i w środę.

Ponieważ środowe przedstawienie zakupione zostało na cel dobroczynny, przeto dla szerszej publiczności zostaje tylko występ poniedziałkowy, na który bilety sprzedaje kasa zamawiań w cukierni Gostomskiego od 10 r. do 7 wiecz.

Dzisiaj powtórzenie wczorajszej premiery wesołej, barwnej komedji „buffo” Ludwika Verneuil’a „Panna Flute” z paniem: Jarkowska, Dąbrowska, Dunajewska, Lubieńska, Korzelska oraz pp.: Fabiański, Mrozowski, Szubertem, Tatarzkiewiczem, Brodniewiczem, Chodeckim i Winawerem w rolach ważniejszych.

Jutro, niedziela, dwa przedstawienia: o godz. 4 po poł. po cenach popularnych „Księżu Niezłomny” z Juliuszem Osterwą, wieczorem po raz trzeci arcywesoła „komedia buffo” „Panna Flute” z Stefanią Jarkowską.

TEATR POPULARNY.

Dzisiaj o godz. 8.20 wieczorem premiera arcywesołej krotkowilli w 3 aktach „Teś”, pełnej za bawnych scen i sytuacji na tle wyborów do rady miejskiej z Marjanem Bieleckim w roli kandydata na radcę i burmistrza. Po za tem udział biorą w rolach pierwszo-planowych pp. Zielińska, Urbański i dawny znajomy naszej publiczności z poprzednich sezonów Moranowicz Józef. Reżyseruje R. Urbański.

Dzisiaj i jutro kasa w teatrze czynna od 10 rano do 10 wieczorem bez przerwy.

Dzisiaj przedstawienie popołudniowe po cenach najniższych.

TEATR W SALI GEYERA.

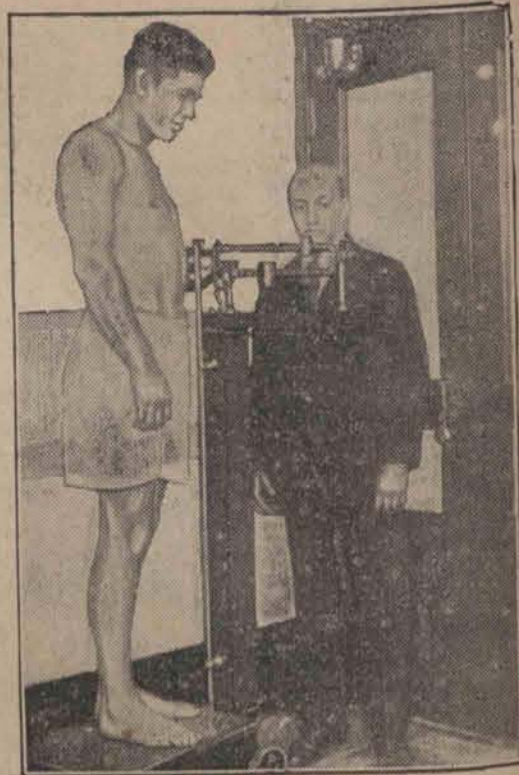
Dzisiaj i jutro o godz. 4-ej po poł. i 8.20 wieczorem ukaże się na drugiej scenie Teatru Popularnego w sali Geyera, Piotrkowska Nr. 295, świetna sztuka obyczajowa w 4-ach aktach „Popychadło” z Bronowską w roli tytułowej. Reżyserja St. Dębicza. Kasa czynna w sobotę od 5 po poł., w niedzielę od 11 rano i od 2 do 9 wieczorem.

Radjo-kącik

PROGRAM WARSZAWSKIEJ STACJI NADAWCZEJ.

Sobota, 24-go września.

Warszawa, 1111 m. — 12.00 Sygnał czasu i komunikaty; 12.15 Transmisja z wystawy fotograficznej odczyt W. Biegańskiego o filmie polskim; 15.00 Komunikaty; 16.35 Odczyt p. t. „Radio, a obrona narodowa”, wygłosi kpt. M. Fularski; 17.00 Nad program, komunikaty; 17.15 Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Jana Dworakowskiego, Janina Strzelecka (śpiew), Wiktor Bregy (śpiew) i prof. Ludwik Urstein (akomp.). W programie: Weber, Czajkowski, Puccini, Ad. Schreiner, Schumann, R. Strauss, R. Frlim, Niewiadomski — Siwy koniu. Stede; 18.35 Komunikaty P. A. T.; 18.50 „Radio-kronika”, wygłosi dr. Marjan Stepowski; 19.15 Rozmaitości, Komunikat Tow. Zachęty Hod. Konj; 19.35 Odczyt p. t. „Leczenie światłem”, wygłosi dr. Popowski (Dział „Higiena”); 20.00 Komunikat rolniczy; 20.30 Koncert wieczorny. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Wacława Elszka, Józefina Bielska (sopran), Józef Sendecki (tenor) i Stan. Nawrocki (akomp.). W przerwie koncertu biuletyn „Messenger Polonałs” w języku francuskim; 22.00 Komunikaty polskiej, sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty P. A. T., nad program.



Zwycięski bokser mistrz świata, Tunney, na wadze przed rozstrzygającym meczem. (Ilustracja nadana przez radio).

NOCNE DYŻURY APTEK.

Dzisiaj dyżurują apteki: G. Antoniewicz, Pabjanicka 50; K. Chądzyńskiego, Piotrkowska 164; W. Sokolewicz, Przejazd 19; R. Rembielińskiego, Andrzeja 26; J. Zundelewicza, Piotrkowska 25; M. Kasperkiewicza, Zgierska 54.

Uwaga, Robotnicy!

MEBLE własnego wyrobu

poleca wszelkiego rodzaju pojedyncze i komplety na raty, wkład 20 proc. i za gotówkę M. FOGEL, Główna 47.

UWAGA: dojazd tramwajem Nr. Nr. 4, 6, 10

Nie kupujcie u gęsi owsa!!!

Kupujcie tylko z pierwszej ręki otomany, materace, kozetki i krzesła gdyż takowe kupić można o 50% taniej i o 100% lepiej na raty i za gotówkę w ZAKŁADZIE TAPICERSKIM M. Pokojek, Rzgowska Nr. 33.

Dr. STUPEL

Szkoła 12. Choroby włosów, skórne, weneryczne i moczopłciowe, leczenie prom. Roentgena i lampą kwarcową. Przyjmuje od 6—9 wiecz.

GABINET Lek. Dentus. TONDOWSKA

51 Główna 51 LECZENIE i plombowanie zębów. ZĘBY sztuczne na podniebieniu i bez podniebienia. Korony złote i platynowe i mostki nowe. Mostki złote Spłaty częściowe.

Dr. med. PRYBULSKI

powrócił choroby skórne wlosów weneryczne i moczopłciowe. (Leczenie światłem Lampą kwarcową) promieniami Roentgena od 9—2 i od 4—8, 4—5 dla pań oddz. poczekalnia. Zawadzka nr. 2.

LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny przy Górnym Rynku. Piotrkowska 294, tel. 22-89 przy przystanku tram. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności, od g. 10 rano do 6-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (mocz, kału, krwi, płwocin etc.) operacje opatrunki.

Porada 3 złote.

Wizyty na miesiąc, zabiegi i operacje od umowy. Kapiela świetlna. Naświetlanie lampą kwarcową. Roentgen. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mostki

W niedziele i święta do godz. 2 po poł.

Przychodnia „SALUS”

LECZNICA lekarzy specjalistów i gabinet lekarsko dentystyczny Główna 41, tel. 46-65.

Przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności. Zabiegi i operacje. Szczepienia ospy i przeciw szkarlatynie. Analizy (mocz, kału, krwi, płwocin etc.). Zdjęcia i naświetlanie rentgenowskie. Kapiela świetlna.

Zęby sztuczne, korony, mostki złote i platynowe.

Przychodnia czynna do 9 r. do 8 w. W niedziele do 2 po poł. Pomoc nocna.

„MAGAZYN MEBLI”
Zjednoczonych Stolarzy i Tapicerów
Spółdz. z ogr. odp. w ŁODZI, Narutowicza 45
Posiada na składzie kompletne urządzenia mieszkań od najskromniejszych do luksusowych jako to: urządzenie pokoi sypialnych, stołowych, gabinetów, salonów, kuchni, meble klubowe, biurowe, tyrandole, ample, obrazy i t. p. — jak również przyjmuje wszelkie zamówienia w zakresie wewnątrznej architektury.
Zarząd. Tel. 60-02.

Nadeszły
Śniegowce
Tretorn szwedzkie damskie 31.00
Kwadrat ryskie „ 25.00
Gentleman „ 24.00
Pepege „ 20.00
Śniegowce dzieciinne Od Zł. 15.00
KALOSZE: Męskie, damskie i dzieciinne
Skład śniegowców i kaloszy „FANTULIS”
w Łodzi, ul. Ogrodowa 2 (róg Nowomiejskiej).
Sprzedaż również na wesele kupieckie.
Najtaniej i na najdogodniejszych warunkach nabyć można od MEBLE do najwytworniejszych najskromniejszych tylko w firmie F. NASIELSKI GÓRNY RYNEK ul. RZGOWSKA № 2. Długoletnia gwarancja! Tel. 4308.

Krawiec damski i męski
A. PŁOŃSKI
Łódź, Sienkiewicza 59
front i piętro wejście z bramy.
Przyjmuje wszelkie obstalunki wchodzące w zakres krawiectwa
DAMSKIE: MĘSKIE:
PŁASZCZE KOSTJUMY SUKNIE BLUZKI i t. p. GARNITURY PALTA FUTRA i t. p.
Wykonanie szybkie i solidne. Ceny przystępne.

2 pokoje z kuchnią poszukuję.
Oferty proszę składać w administracji pisma pod „R. R.”

Dr. H. Wolkowyski
Zachodnia 57. (Cegielniana 19)
Choroby skórne i weneryczne. Leczenie lampą kwarcową. Przyjmuje od godz. 4—9 Dla pań od 4—5 Oddzielną poczekalnią, tel. 37-70

Dr. M. Glazer
powrócił
Zielona 6. TEL. 45-49.
Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 8 do 9.30, 12-2 i od 7-8

Dr. Różaner
powrócił.
Choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe Leczenie sztucznem słońcem górskim. NARUTOWICZA 9 (Dzielnia) tel. 28-98 Przyjmuje od 8-10 i od 5-8. Dla pań oddzielną poczekalnią.

Dr. Keller
Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od godz. 1—2 i 4—8 Nawrot nr. 2. Dla niezamożnych Ceny lecznic

Cena prenumeraty:

W Łodzi miesięcznie	zł. 2.60
Dla robotników	zł. 2.20
Na prowincji	zł. 3.50
Zagranicą	zł. 3.50
„Łódz. Echo Wiecz.” i „Kurier Łódzki” łącznie zł. 7.10	
Odszanie do domu 40 gr.	

Ceny ogłoszeń:

Przed tekstem i w tekście 30 groszy za wiersz milimetrowy 1-lamowy (strona 4 lamy)	
Za tekstem	25
Nekrologi	25
Komunikaty	25
Zwyczajne	6
Drobne 10 groszy, poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz — najmniejsze ogłoszenie 1 zł. dla bezrobotnych 50 groszy.	
Prenumeratę można przerwać tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.	

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filje w Łodzi, centralnie gdzie indziej o 50 procent drożej od cen miejscowych
Firmy zagraniczne o 100 procent drożej
Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ogłoszeń administracyjnych nie odpowiada.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rekopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.